Nr. 106 Niedziela 11 (24) czerwca 1906 roku. Rok 1.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, (róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.

Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, k 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krakow.-Przedmieście 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** PP. C. Brzostowski i S. Jezierski, Puszkińska 35

Ś. † P.

Marya z Kaczanowskich

hr. HANKE

wdowa po ś. p. Józefie, generale wojsk francuskich,

po ciężkiej chorobie zasnęła w Bogu d. 24-go maja 1906 roku w Cannes we Francyi, przeżywszy lat 72. Zwłoki zostały złożone na cmentarzu w Genewie, obok spoczywających tam zwłok ś. p. męża zmarłej. A624r

Jutro wybory
uzupełniające do Rady Miejskiej
w cyrkule starokijowskim.

KALENDARZ.

11 (24) Niedziela — Barnaby Ap., Ś. Feliksa.
12 (25) Poniedz. — Jana W., Onufrego Pust.
13 (26) Wtorek — Antoniego Pad. W.
14 (27) Środa — Bazylego Wielk. B. W. D.
15 (28) Czwart. — Wita, Modesta M. M.
16 (29) Piątek — † Benona B. W., Juliiy M.
17 (30) Sobota — Jolanty W., Inocentego M.

Wschód słońca o godz. 3 m. 16.
Zachód słońca o g. 8 m. 16.
Długość dnia godz. 16 m. 27.
Przybyło dnia godzin 9 m. 5.

Listy Artystyczne.

Warszawa, d. 20 czerwca.

Doroczna wystawa uczniów szkoły Sztuk Pięknych. — Wystawa ceramiczna rzeźbiarza Jagmina w „Zachęcie“.—Nieco wiadomości teatralnych.

Istniejąca trzeci rok. pod kierunkiem dyrektora Stabrowskiego, akademia, a właściwie Szkoła Sztuk Pięknych, urządza co rok na wiosnę wystawę studyów uczniów swoich. Bardzo to dobry i pouczający zwyczaj... Pozwala to zoryentować się w metodach nauczania, w sposobach powoływania talentów do pracy samodzielnej, twórczej. Tegoroczna wystawa jest nader obfita. Ściany kilku sporych pokojów obwieszane są szczelnie pracami kilkudziesięciu młodych adeptów i adeptek sztuki. Rzeźba, malarstwo, sztuka stosowana, fluoroforty, nawet rysunki techniczne— słowem najrozmaitsze działy sztuki, zostały uwzględnione. Studya oczywiście — z wyjątkiem dziełu sztuki stosowanej — przeważają wszędzie: studya krajobrazowe, ludzkie, olejne, węglowe i t. p.

Wrażenie pierwsze, jakie się odbiera od tej masy przedmiotów wystawionych, jest dodatnie pod tym względem, że tu widać ochotę do pracy — właściwie nie tyle do „przysiadywania fałdów“ — ile do tworzenia, do postawienia siebie na poziomie artystycznym — nie szkolarskim. Aspiracye podobne żywione są widocznie przez uczniów szkoły, tem więc dziwniejszą jest ta monotonia, jaka charakteryzuje próby ich talentu, wyniki pracy. Wszystkie one mają jakiś jeden ton, sprawiają takie wrażenie, jakby były przez jedną osobę wykonane. Jest tu jakaś przeciętna indywidualność, jakaś wola zbiorowa, która zaciera różnice temperamentów, usposobień, stopnia talentu jednostek poszczególnych. Temu wrażeniu niepodobna się oprzeć, gdy się rozważy cechy wspólne większości prac wystawionych. Wszystkie prawie one chromają na punkcie rysunku, który jest mocno zaniedbany, na wszystkich prawie znać braki kolorystyczne, nieczystość barw, nienaturalność oświetleń. Wszyscy tu najpewniej szczerze dążą w jakieś „wyższe“ sfery artyzmu, ale o oparciu się na również szczerych studyach nie bardzo myślą...

Dość spojrzeć np. na szereg studyów żywych modelów, na akty ciała ludzkiego, żeby się o tem przekonać. Tu może być wszystko, ale brak prawdziwego ciała ludzkiego — brak jego bryłowatości, miąższości, subtelnych kolorów skóry. Anatomią widocznie niezbyt tu się przejmują. (Osobliwszem np. jest to, że nie spostrzegłem ani jednej stopy, którąby miała choć po parę palców — mniej lub więcej dających się zauważyć).

Na studyach krajobrazowych znać również taką samą ogólnikowość wykonania, pośpiech w chwytaniu stanów natury, chwiejność w jej odczuwaniu, a niekiedy wprost—niespostrzeganie jej.

Czemu to wszystko przypisać, na czyj karb złożyć?—kiedy braku zamiłowania do pracy wśród uczniów nie znać, profesorowie zaś, wśród których mamy pierwszorzędnych artystów, jak Ruszczyc, Stabrowski, Tichy, Dunikowski, znani są jako ludzie głębokiego talentu i szczerego oddania się sprawom szkoły.

Nie śmiałbym o tem stanowczo twierdzić, zdaje mi się wszakże, że szanowni profesorowie, zbyt przejęci zasadą swobody twórczej, dbają przedewszystkiem o to, by rozwoju talentów nie krępować regułami i nie narzucać im doświadczeń cudzych. Powiadają więc sobie: niech się wypowiadają, niech idą własną drogą, niech zdobywają sobie środki artystyczne, odpowiadające indywidualności każdego, — nie jesteśmy tu po to, by tamować rozwój samorzutny talentów, by je przystrzygać i, podług tych lub owych przepisów, hodować.

Ładne to niewątpliwie zasady—szerokie pojmowanie swoich zadań, nie zawsze jednak przynoszą oczekiwane owoce i nie do każdej „indywidualności“ dają się stosować.

Faktem jest, że z zasad tego rodzaju niezupełnie właściwie i niezbyt z pożytkiem sztuki, korzystają uczniowie warszawskiej Szkoły Artystycznej. Chociaż, na wystawie, prac, napiętnowanych istotnym talentem, nie brak... Najopłakaniej wygląda dział studyów rzeźbiarskich, gdzie najbardziej unaocznia się lekceważenie dokładnej znajomości budowy ciała ludzkiego. W dziale sztuki stosowanej sporo szczęśliwych pomysłów, niepozbawionych wdzięku i samodzielności.

Naszemu przemysłowi ceramicznemu, obniżonemu pod względem artystycznym, wskutek oddawania pierwszeństwa przez kupców naszych tandecie zagranicznej, odpowiadającej niewybrednym gustom publiczności — można wróżyć lepszą przyszłość. Wystawa ceramiczna wyrobów nieborowskich, ściągająca do «Zachęty» tłumy ciekawych, jest niezaprzeczonym dowodem tego, że na tem polu sztuki stosowanej do przemysłu możemy sami robić nieźle, bez oglądania się na wzory obce.

Do poziomu artystycznego dociągnął ceramikę z Nieborowa artysta-rzeźbiarz, p. Stanisław Jagmin, człowiek pełen zapału i umiłowania sztuki. Paroletnie wysiłki jego uwieńczone zostały istotnem puwodzeniem. Jeszcze to wszystko, te wszelkie wazy, wazony i wazoniki, figurki i flakoniki, wyglądają dość surowo, jeszcze harmonizowanie barw na polewach — jest dość przypadkowe, niemniej wieje od tego wszystkiego istotna oryginalność, świeżość pomysłu i prostota artystyczna.

Dziwi nas tylko dlaczego artysta kładł nacisk głównie na jedną formę— dlaczego zatrzymał się na jednym wzorze świata roślinnego, mianowicie— dyni i wyzyskiwał go na wszelkie sposoby. Punkt wyjścia był dobry, wzór wybrany udatnie, ale go zbyt niewolniczo trzymał się artysta, nieoglądając się za innemi, których tak wiele w świecie roślinnym. Można zarzucić również zbytni naturalizm w odtwarzaniu kształtu wybranego. Artysta nic nie zmienia, trzyma się wiernie natury, nie tylko odtwarza ją w zasadniczych cechach, ale i w szczegółach najdrobniejszych. Ma to swój powab, tchnie prawdą—ale też przedmioty wyglądają ogromnie prymitywnie, czasami nawet nieokrzesanie. Trochę stylu przydałoby się!

Bądź jak bądź początek dobry, rezultaty, artystycznie rzeczy biorąc, zadawalające, a nie zapominajmy, że trudności do przezwyciężenia było bardzo wiele. Sądząc z tych pierwszych prób można niewątpić, że swojska ceramika artystyczna zawdzięczać będzie niemało usiłowaniom p. Jagmina. Ceny przedmiotów są jeszcze zbyt wygórowane; zmieni się jednak i to, w miarę doskonalenia środków produkcyi, i rozpowszechnienia się wyrobów w handlu.

Kiedy jestem w «Zachęcie» przy sztuce stosowanej do przemysłu, niepodobna mi nie wspomnieć, zwłaszcza ze względu na wykonawców, o wystawionej tu parze olbrzymich kandelabrów, przeznaczonych do kościoła katedralnego w Grodnie, wykonanych w pracowni warszawskiej p. R. Szymańskiego, podług rysunku Jana Strzałeckiego. Kandelabry owe, w kształcie rozłożystego krzaka lilii, kute były w żelazie przez pp. Zapałowskiego i Pieniaka. Jest to także bardzo wymowny dowód inteligencyi i zmysłu artystycznego naszego rzemieślnika.

. . . .

«Na scenie i za kulisami»—nie wiele zaszło spraw większego znaczenia. Ostatnim wypadkiem dnia jest wystawienie w teatrze letnim nowej sztuki A. Nowaczyńskiego: «Staroście ukarany». Autor, lubujący się w postaciach o męskiej silnej woli, szerokich widnokręgach i wyrafinowanym zmyśle życia— często użycia—w ludziach nieprzejednanych, bezwzględnych, usiłował tu otoczyć aureolą wyższości moralnej i umysłowej jednego ze świetniejszych przedstawicieli zepsutej epoki Stanisławowskiej, zdolnego poetę - satyryka i ulubieńca dam, Kajetana Węgierskiego. Jest to niewątpliwie jedna z udatniejszych sztuk autora «Djabła łańcuckiego»—i tu jednak więcej mamy obrazów oddzielnych niezbyt organicznie związanych ze sobą, trafnie odtwarzających epokę i jej właściwości niektóre, więcej literackiego, niż prawdziwie scenicznego ujęcia rzeczy. W każdym razie, pod względem stylowości swojej jest to utwór wyróżniający się.

Na połowę lipca zapowiada teatr łódzki wystawienie «Chłopów» Reymonta, przerobionych na scenę przez autora samego. Nie chce się mi bardzo wierzyć, żeby to znakomite dzieło epickie robiło wrażenie w przeróbce scenicznej. Zresztą—wszystko być może, w znacznej mierze jednak będzie zależało od gry artystów, których zadanie polegać winno na unikaniu efektów zbyt oklepanych, gdy chodzi o wyobrażenie na scenie życia i uczuć chłopskich. Obecnie, pod okiem autora dokonywają się próby, w głównych rolach występują: Siemaszkowa, Kotarbiński, Rożański i t. p. — Kamiński, nie wiem z jakiego powodu, odmówił współudziału, chociaż początkowo bardzo był wystawieniem «Chłopów» przejęty...

W. Podkowa.

Wschód księżyca o g. 9 m. 35 r.
Zachód księżyca o g. 11 m. 38 w.
Dnia 29 Nów o g. 3 m. 54 r.

Teatr Bergonier. (Polskie przedstawienia pod dyrekcyą J. Puchniewskiego). Dziś: benefis J. Leśniewskiego „Kontroler wagonów sypialnych“ farsa z francuskiego.

Teatr letni Klubu kupieckiego: Dziś „Dzwony kornewilskie“.

Ogród klubu kupieckiego. Dziś: koncert orkiestry pod batutą p. Bulleryana, pocz. o g. 8-ej.

Château des Fleurs. Dziś: „Rzadka parką“ i „Syreny teatralne“.

Muzeum miejskie: Wystawa przemysłu domowego.

Biblioteka Uniwersytecka od 10 do 3.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Przegląd polityczny.

Wpływ wypadków rosyjskich w Europie. Rocznica wojny Austryi z Prusami.— Skutki Sadowy. — Manewry floty angielskiej.

Wypadki w Rosyi zajmują powszechną uwagę świata politycznego. Konflikt Izby z rządem, pogrom Żydów w Białymstoku, ruchy agrarne w połtawskiem, wszystko to w najwyższym stopniu porusza opinię publiczną w Europie. Bezpośrednim skutkiem był spadek kursu rosyjskiej renty w Paryżu, Berlinie i Wiedniu. Największa pożyczka, na jaką Europa od r. 1871 zdobyła się, była zadatkiem zaufania Europy do budzącej się do nowego konstytucyjnego życia młodej Rosyi. Po 6-tygodniowych doświadczeniach w Izbie, która odrazu przeskoczyła z politycznego programu do niezrozumiałego Europie programu agrarnego, po dalszem doświadczeniu, że rząd pozostał nadal na stanowisku biurokratycznym i w związku z obawą o powrót dotychczas uważanej za złamaną reakcyi: wszystko to jak najniekorzystniej wpłynęło na zaufanie Europy do Rosyi.

To uczucie zaufania do budzącego się nowego życia i to uczucie nadziei wobec powstającego państwa konstytucyjnego i nadziei wobec zwołanej Izby — należy dziś już do przeszłości—a pozostaje tylko przykre uczucie rozczarowania. Wzrok całej Europy zwrócony dziś jest na północ, a wszystkie inne wypadki przedstawiają się w mikroskopijnym kształcie w porównaniu do tej burzy, która idzie od północy i wschodu.

* * *

Austrya święciła w tych dniach smutnej sławy rocznicę czterdziestoletnią. Było to w niedzielę, 17 czerwca, kiedy w r. 1866 na rogach ulic Wiednia pojawił się manifest cesarza Franciszka-Józefa: „Do moich ludów“, zwiastujący wojnę z Prusami. „Wojna Niemców przeciw Niemcom stała się nieunikniona“, pisał wtedy cesarz Franciszek-Józef, w dwa tygodnie potem przyszła klęska Benedeka pod Sadową, d. 2-go lipca 1866 r., a klęska ta zaważyła na szali historycznej, podnosząc nowe zwycięskie państwo do rzędu potęgi w Europie.

Odtąd rośnie buta pruska, zwycięstwo idzie za zwycięstwem i w pięć lat po Sadowie nadchodzi Sedan, po nim korona cesarska włożona na ziemi francuskiej na głowę Hohenzolerna. Austrya upada, Prusy rosną w potęgę. Ale równocześnie od tej chwili dokonała się korzystna dla Polaków przemiana Austryi na wewnątrz. Austrya, pobita przez Niemców, przestała być państwem niemieckiem. I cokolwiek dziś nastąpi, nigdy już niem nie będzie. Dziewięć milionów Niemców na 50 milionów ludności Austro-Węgier nie mogły dłużej rządzić monarchią. Niemcy zostały wyrzucone z Węgier i z Galicyi. Dziś wyrzucają ich z Czech, Moraw i Śląska, jak ich już wyrzucono z południowego Tyrolu, z Krainy, z Tryestu i z Dalmacyi. Na Węgrzech rządzą Węgry, w Austryi muszą rządzić Słowianie, których jest 15 milionów, a że wsród nich jedynie państwowym żywiołem byli Polacy, mający za sobą tradycyę historyczną wielkiego państwa polskiego, więc Polacy musieli przyjść do steru, i Niemcy musieli się z nimi władzą podzielić. Dziś przychodzą do rządu Czesi. Niemcy długo się wzdragali, ale konieczność realna życia jest silniejszą od wszelkiej teoryi. Czesi mają 6 milionów pracowitych, oświeconych i oszczędnych obywateli, mają wyrobiony zmysł obrony moralnej i niezrównane poczucie samopomocy, i prędzej czy później mogą wraz z Polakami Austryą zawładnąć.

Niemcy to rozumieją—i już dziś bardzo się namyślają, czy wobec takiej nieuniknionej przemiany historycznej mają jeszcze interes pozostać w Austryi, czy nie korzystniej dla nich będzie przenieść się ciałem tam, gdzie już są duszą: do państwa niemieckiego. Całe pogranicze niemieckie w północnych Czechach, od Eger do Reichenbergu, jest zupełnie spruszczone, cesarz Franciszek-Józef jedzie na wystawę niemiecką do Reichenbergu, aby odprusaczyć tamtejszych Niemców, lecz to już nie na wiele się przyda. Miasto Reichenberg jeszcze zawiesi flagi austryackie, lecz milionerzy reichenberscy, fabrykanci niemieccy z Czech, dziś już swe pałace ozdabiają w zielono-żółto-złote barwy. W czterdzieści lat po Sadowie Austrya doczeka się drugiej.

* * *

Niebywałe w dziejach widowisko odbywa się w tej chwili na wodach angielskich. Największe na świecie manewry morskie. Anglia urządziła sobie zabawę na największą skalę, sport niewidziany: wojnę w pokoju. Trzydzieści dwa wielkich okrętów wojennych opancerzonych, 33 krzyżowników i 28 opancerzonych krzyżowników, 12 kanonierek, 124 kontrtorpedowców, 63 torpedowych łodzi i 23 podwodnych łodzi, razem trzysta kilkadziesiąt statków z załogą 63,014 marynarzy i z zapasem 100,000 tonn węgla urządza olbrzymie manewry. Przewodnią ideą manewrów jest następujące przypuszczenie: W czasie rokowań dyplomatycznych Anglia została nagle zaskoczoną przez nieprzyjaciela, który w nocy z piątku na sobotę uderzył na Plymouth, Portsmouth i Sheernes. Wszystkie ataki zostały odparte. Z Plymouth nieprzyjaciel był ścigany aż do wysp kanałowych, gdzie zabrano mu 10 torpedowców. Tymczasem 2 kontrtorpedowcom udało się podpłynąć do portu w Plymouth, gdzie zapuściły miny w morze. Nieprzyjaciel nagle uderzył i cofnął się z Queensserry aż do cieśniny w Dover, gdzie się flota rozdzieliła i rozpierzchła, poczem znów nagle połączyła się pod wyspą Aldernecy. Dwie floty, z których jedna czerwona pod admirałem Wilsonem, druga błękitna pod wiceadmirałem May'em — będące nieprzyjacielem — ścigają się ku najwyższej uciesze całego świata angielskiego. Dzienniki londyńskie są przepełnione opisami bitw a publiczność bawi się jak na Derby. A tymczasem admirałowie i marynarze uczą się wojny — a na Niemcach skóra cierpnie.

W.

Izba Państwowa.

Głosy włościan polskich w formie listów i uchwał w sprawie rolnej coraz więcej potwierdzają prawidłowość stanowiska, jakie w tej sprawie zajęło Koło polskie. Przytaczamy jeden z tych ciekawych listów.

List otwarty do posłów.

Kochani Bracia posłowie!

Witamy Was temi słowy: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Przeczytaliśmy Wasz list w gazecie „Naród“ i śpieszymy się zaraz, aby Wam odpowiedzieć; zebrało się nas paręset ludzi, i radziliśmy nad tym listem. Otóż prosimy Was i innych z Polski i Litwy, abyście usilnie się starali o to, żeby własność osobista została nienaruszoną, upraszamy serdecznie wszystkich posłów, abyście nie pozwalali na upaństwowienie ziemi, bo my tego nie chcemy, cały lud włościański nie chce, myśmy się przywiązali ciałem i duszą do naszej kochanej ziemi, którą dziedziczymy z dziada i pradziada i za żadną cenę nie chcemy mieniać, ani wypuszczać z rąk. My chcemy ją zostawić w spuściźnie swoim dzieciom, wnukom i prawnukom, my chcemy mieć tę pewność, że każda nasza praca na ziemi będzie zawsze naszą i zostanie dla naszych dzieci na wieki, jak było od wieków. Aby nie tak, jak jest w czasie obecnym, bo co my dobrego mamy? wolności żadnej nie mamy, usta zawiązane, ostatek krwi z nas czerpią i to dla nich mało.

Bracia posłowie! w sprawie agrarnej jestesmy za tem, ażeby małorolnym bezrolnym robotnikom chałupnikom, była dana możność nabywania ziemi z posiadłości majorackich, apanażowych, poduchownych, skarbowych, ale na własność. Chcemy nabywać dworskie prywatne grunta drogą kupna za przystępną cenę przez pożyczkę na dłuższy termin. Ale mącić ludziom głowy darowizną, a potem ściągać dziesiątki lat podatki za tę darowiznę i z gospodarzy uczynić wiecznych parobków, to tu u nas w Polsce tego być nie może, bo my się na to nie zgodzimy, bo my obywatelowie kraju polskiego winniśmy być właścicielami swojej ziemi.

Sprawę tę po sprawiedliwości może załatwić tylko sejm krajowy, który być powinien w Warszawie, tam będą ustanowione prawa według sprawiedliwości Bożej i sumienia ludzkiego, a nie tak, jak zamyślają kadeci, właśnie mogą oni te prawa ustanowić w obrębie swojego kraju.

Więcej nie mamy co do pisania, jak tylko zasyłamy Wam najniższe ukłony i życzymy Wam błogosławieństwa Bożego w waszej pracy.

Upoważnieni przez ogół:

Tomasz Paszczyk.
Wawrzyniec Szewczyk.
Walenty Łukasiewicz.

Gmina Jastków, pow. lubelski, dnia 16 czerwca 1906 r.

*

O stanowisku grupy litewskiej w Izbie Państwowej zajmujące szczegóły podaje „Gazeta Wileńska“.

Grupa litewska liczy siedmiu członków; 5 pochodzi z gubernii kowieńskiej, dwóch — z suwalskiej. Deputowani litewscy należą do klasy pracującej inteligencyi.

Grupa litewska w całości wchodzi do składu grupy pracy. Trzeba jednakże zaznaczyć, że w wielu wypadkach nie podziela przekonań, panujących w grupie pracy. Różnica zachodzi w tak ważnej i zasadniczej sprawie, jak kwestya rolna. Grupa litewska wypowiedziała się za własnością prywatną. Prawda, pod tym względem początkowo panowała w łonie grupy różnica zdań: mniejszość wypowiedziała się za wieczystą dzierżawą; dość nawet uporczywie broniła swego zdania. Lecz z biegiem czasu powoli ustępowała większości. Zapewne ewolucyę tę należy przypisać tym dość licznym głosom litewskich włościan, jakie się dawały słyszeć w obronie własności prywatnej. Teoretyczne poglądy ustąpiły portzebom praktycznego życia.

W tych dniach wrócił z Litwy przedstawiciel mniejszości, który jeździł w celu dokładnego zapoznania się z poglądami włościan na sprawę rolną. Wrócił, jako zdecydowany zwolennik własności prywatnej.

Obecnie więc grupa litewska tak rozwiązuje kwestyę rolną; uznaje konieczność wywłaszczenia w pewnym zakresie, lecz pragnie utrzymania własności prywatnej. Przytem wypowiada zdanie, że Izba Państwowa powinna nakreślić tylko zasady reformy: szczegóły, różne dla różnych miejscowości powinny opracować miejscowe instytucye autonomiczne.

Z Wilna.

(Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego“).

Korzystając z dużego zjazdu obywateli, część posłów polskich z ziem litewskich zdawała sprawozdanie z czynności swych w Izbie Państwowej. W gościnnym domu pana M., dnia 3-go czerwca zebrało się przeszło 100 osób, które z wielką uwagą wysłuchały relacyi, świetnie wypowiedzianej przez Jego Ek. biskupa Roopa.

Później przemawiał poseł Jałowiecki i poseł grodzieński, ks. Songajło.

Po wysłuchaniu relacyi wszczęły się dysputy na temat: diaczego posłowie nasi nie weszli do Koła polskiego, a potem dla czego przynajmniej nie stworzyli ścślejszej organizacyi okręsowej?

Dano wyjaśnienie, poczem jeden z obecnych wyraził w imieniu wszystkich podziękowanie posłom za ich działalność.

Duża grupa wśród zebranych osób nie zgadzała się z wyjaśnieniem, danem przez pana Jankowskiego posła wileńskiej gubernii, ale nie chcąc psuć harmonii, uznała za słuszne nie podnosić protestu na to podziękowanie.

Na temże zebraniu posłowie chętnie zgodzili się na utworzenie pomocniczego ciała dla posłów, przeważnie w kwestyi agrarnej; ciało to, czyli komisya, ma za zadanie dawać na żądanie posłów różne dane statystyczne i wyrażać w razie potrzeby opinię ogółu ziemiańskiego w gubernii wileńskiej, grodzieńskiej i kowieńskiej. Komisya ta, ukonstutyowała się tegoż dnia rano w Towarzystwie Rolniczem, a nazajutrz zebrała się dla opracowania programu dla siebie.

Początkowo komisya miała szersze plany, dlatego mieli wejść do niej i delegaci wyborców miejskich; ponieważ po długiej dyskusyi wyjaśniło się, że komisya ma tylko na celu agrarną sprawę, delegaci z miasta usunęli się.

Wstrząsające wrażenie wywołała wieść o pogromie w Białymstoku. Kto wie czy od podobnej strasznej katastrofy nie ocaliła nas ulewa w dniu Bożego Ciała.

Dziś obawiać się jej już nie potrzebujemy: lud nasz nauczony przykładem białostockim, nie da się obałamucić prowokacyjnemi usiłowaniami, nie splami się ohydą, bo już wie, czyja to zbrodnicza ręka manewruje.

Wczoraj dnia 4-go czerwca w niedzielę, odbyła się zapowiedziana procesya wspaniała i uroczysta; niezmącona żadnym wypadkiem objęła część miasta koliskiem zwartego niezliczonego tłumu, wśród niego widziało się starców, wiekiem pochylonych: w twarzach ich pooranych malowała się dawna radość i nadzieja, zapewne brali udział w ostatniej procesyi w 1861 roku, rozpędzonej nahajami rozbestwionego żołdactwa, to też znać było w tych zgasłych źrenicach radość, że doczekali tej chwili *Resurecturi.*

E. W.

Sprawy polskie.

(Wykład religii w szkołach rządowych. — Sokół w Wilnie. — Z petersburskiej Akademii duchownej).

W warszawskim organie urzędowym zostały ogłoszone przepisy tymczasowe o wykładzie religii katolickiej i innych wyznań, zatwierdzone przez ministra oświaty d. 8 (22) marca r. b. Mają one wielkie znaczenie dla narodu naszego, ale najwięcej obchodzą one nas, mieszkańców Rusi i Litwy, gdzie gimnazya mieszane i inne szkoły rządowe, są jedynem źródłem nauki naszych dzieci. Polecamy przepisy te uwadze rodziców, od których dobrej woli zależy obecnie, aby religia była wykładana po polsku.

Przepisy te przytaczamy w całości.

1) We wszystkich średnich i niższych szkołach, których ustawy nie obejmują, jako przedmiotu obowiązkowego, religii nieprawosławnych, na życzenie rodziców i opiekunów uczniów zaprowadza się wykład tych religii, jako przedmiotu nieobowiązkowego.

Skoro rodzice lub opiekunowie oświadczą, iż nie życzą sobie, aby wykład religii był w dalszym ciągu prowadzony, nauczanie jej niezwłocznie ustaje.

2) Wykład religii wyznań nieprawosławnych odbywa się w języku ojczystym uczniów, na zasadzie piśmiennych zawiadomień rodziców lub opiekunów.

3) Jeżeli uczniowie współwyznawcy, pragnący słuchać wykładu religii, należą do różnych narodowości, natenczas odbywa się podział ich na kilka grup, stosownie do języka ojczystego, i zaprowadza się przedewszystkiem wykład dla większości. Następnie, w miarę możności, zaprowadza się wykład religii w innych językach dla pozostałych grup uczniów.

Gdyby to okazało się możliwem, wtedy, za zgodą rodziców i opiekunów, wolno zaprowadzić wykład religii w jednym języku, zrozumiałym dla wszystkich uczniów grup, np. w języku rosyjskim, białoruskim itd., przyczem kilka grup może być w jedną połączone.

4) Niewielkie kółka współwyznawców tej samej narodowości, kształcących się w jednakowych szkołach, mogą być łączone z sobą i wtedy mogą być urządzane dla nich lekcye wspólne w jednej ze szkół.

5) Na lekcye przeznacza się, o ile można, zwykłe godziny, albo inne, w porozumieniu się z nauczycielem religii.

6) Wykład odbywa się według programów i z podręczników, zaleconych przez właściwą władzę duchowną danego wyznania, a dozwolonych przez ministeryum oświaty.

Wykład powierza się duchownym odpowiedniego wyznania, a jedynie w braku ich — nauczycielom świeckim tegoż wyznania. Do nauczania w szkołach średnich są przedewszystkiem dopuszczane osoby z wyższem wykształceniem teologicznem, w szkołach niższych —posiadające wymagany tytuł nauczyciela, lub też upoważnienie odpowiedniej władzy duchownej do wykładania religii. Nauczyciele religii są mianowani przez zwierzchność szkolną po porozumieniu się z właściwą władzą duchowną.

8) Nauczyciele religii wyznań nieprawosławnych są zapraszani, z prawem głosu, na posiedzenia rad pedagogicznych, o ile rada ma roztrząsać sprawy, dotyczące uczniów, pobierających od nich lekcye religii, jako też sprawy, dotyczące samego wykładu tego przedmiotu.

9) Nauczyciele religii pobierają wynagrodzenia w wysokości, przez zwierzchność miejscowego okręgu naukowego określonej, ze specyalnych funduszów szkoły, zasilanych z kasy państwa, gdzie się to praktykuje.

10) Postępy uczniów są stwierdzane stopniami, umieszczanemi we wszystkich świadectwach, wydawanych przez szkołę.

11) Podczas przechodzenia z klasy do klasy, jako też przy końcu kursu nauk, uczący się religii składają z niej egzamin na równi z innemi przedmiotami zasadniczemi; egzamin odbywa się w języku, w którym wykład religii był prowadzony.

12) Duchowni wyznań nieprawosławnych, którym służy prawo czuwania nad religijnem wychowaniem młodzieży w szkołach, mogą bezpośrednio doglądać wykładu religii i w tym celu znajdować się na lekcyach religii, oraz na egzaminach dorocznych z tego przedmiotu. Duchowni ci nie wydają bezpośrednio żadnych rozporządzeń, ale wyniki spostrzeżeń swoich komunikują swojej władzy, która, o ile uzna tego potrzebę, porozumiewa się ze zwierzchnością szkolną.

Po długich staraniach ulegalizowane zostało polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“.

Dotychczas „Sokół“ wileński posiada około 300 członków. Jest wszakże nadzieja, że ilość członków wzrośnie niebawem do kilku tysięcy.

W wigilię św. Jana urządza „Sokół“ na rzece Wilii wspaniałe wianki z sobótkami. Oświetlona będzie nie tylko rzeka, lecz i historyczna Góra Zamkowa, tudzież Ogród Bernardyński.

Ulegalizowana ustawa „Sokoła“ wileńskiego niebawem wyjdzie z druku. Wkrótce również przybędzie do Wilna świeżo zaangażowany ze Stanisławowa nauczyciel gimnastyki, członek tamtejszego „Sokoła“.

Akademię duchowną rzymsko-katolicką w Petersburgu ukończyli w roku bieżącym i otrzymali stopień magistra św. teologii, księża: Józef Wajlokajtis (dyplom pierwszego stopnia) i Franciszek Wądołowski z dyecezyi sejneńskiej; Bolesław Bojanowski i Władysław Służałek z włocławskiej, Piotr Kożuchowski ze żmujdzkiej, Aleksander Chodyko z wileńskiej, Antoni Czerwiński z tyraspolskiej. Na czwarty kurs przeszli ze stopniem kandydata św. teologii księża: Józef Biełohołowy, Piotr Kremer, Karol Sikorski, Franciszek Flaczyński, Jan Stefanowicz, Andrzej Krysiak, Antoni Zawistowski, Andrzej Wyrzykowski, Gustaw Jełowiecki, Adam Lisowski, Kazimierz Kiersnowski, Stanisław Miłkowski, Franciszek Kowalewski i Bronisław Swirszczewski.

Listy lwowskie.

(Od korespondenta własnego Dziennika Kijowskiego.

—o—

Lwów, d. 19 czerwca.

(Otwarcie jarmarku wyrobów krajowych. — Poseł polski na Bukowinie. — Konfraternia strzelecka).

Uroczyście otwarto u nas jarmark krajowy. Kto wie, jak zależną jest produkcya Galicyi od przemysłu zachodnich austryackich krajów; kto wie, jak po macoszemu rząd centralistyczny traktuje sprawę podniesienia przemysłu w naszym kraju, ten zrozumie, że każdy krok społeczeństwa na drodze wzmożenia naszej wydatności i zdolności produkcyjnej jest witany u nas serdecznie. Galicya — kopciuszek monarchii austryackiej, podnosi coraz śmielej głowę i liczy swoje siły...

Takim przeglądem sił wytwórczych jest jarmark, otwarty u nas d. 16 b. m. Tłumy publiczności, mnoga liczba dygnitarzy autonomicznych i nieautonomicznych (komendant lwowskiej załogi generał Brudermann z małżonką, namiestnik hr. Potocki i t. d.), kilka orkiestr, przygrywających na placu jarmarcznym, chór techników, witający pieśnią polską uczestników otwarcia — to wszystko świadczy o przejęciu się naszego grodu celem jarmarku krajowego i zrozumieniu, że emancypacya Galicyi na polu wytwórczem będzie ważnym etapem na drodze do zupełnej emancypacyi autonomicznej.

Po treściwem przemówieniem dyr. Majerskiego, marszałek hr. Badeni rozciął wstęgę, wiążącą drzwi głównego pawilonu. Jarmark został otwarty.

Reforma wyborcza w Austryi ma swoje przypływy i odpływy—raz wzmagają się wszelkie szanse szybkiego przeprowadzenia tej zasadniczej reformy, która zapobiegnie wstrząśnieniom silniejszym, wewnętrznym, to znowu trudności się piętrzą i oddalają chwilę decydującą.

Obecnie kwestya reformy wyborczej jest przedmiotem targu stronników o mandaty. Jak dotychczas akcye Galicyi idą w górę. Trudno jednak zapomnieć o pokrzywdzeniu żywiołu polskiego na Bukowinie, którą to sprawą prasa lwowska dość gorąco się zajmuje.

Poprzedni projekt rządowy przyznawał Bukowinie 11 mandatów, żadnego jednak polskiej ludności, choć ta ludność od początku ery konstytucyjnej miała swego przedstawiciela z Bukowiny w parlamencie. Obecnie projekt rządowy podnosi liczbę posłów Bukowiny na 14 i znowu nic dla Polaków. To już obelga. Jeżeli na 141,000 Niemców wypadają 4 mandaty, to na 33,000 Polaków wypada przyznać absolutnie jeden mandat.

Sprawą tą powinno się zająć Koło polskie z całą energią.

Interesującą dla przyjezdnych jest nieznana gdzieindziej prócz Krakowa i Lwowa uroczystość strzelecka, mająca za sobą ciekawą tradycyę, a będąca dowodem łask i pieczołowitości króla Zygmunta I, który nadał ów przywilej mieszczaństwu lwowskiemu.

Protokół królewskiego strzelania wykazał, że padło strzałów 1,224 na 27 strzelców, z tego 324 do „lagi królewskiej“. Na mocy orzeczenia komisyi weryfikacyjnej, przyznano godność króla p. J. Scibor-Rylskiemu, poczem odbył się pochód dokoła toru strzeleckiego z królem na czele i sztandarem. przypominającym dawne lata Rzeczypospolitej.

Pasek.

List Bolesława Lutomskiego.

Znany publicysta warszawski, p. Bolesław Lutomski, zamieścił w „Stranie“ list p. t.: „Sprzeczne prądy“, w którym charakteryzuje dążenia Rosyan i innych narodowości w obecnym ruchu wolnościowym i usiłuje wytworzyć drogę, na której dążenia te mogłyby znaleźć zgodne urzeczywistnienie.

Rosyjski ruch wolnościowy w swych szerokich dążeniach demokratycznych i społecznych spotyka, zdaniem wielu, przeszkodę w dążeniach narodowych ludów i plemion, podbitych i ujarzmionych przez samowładną Rosyę.

Jeśli to prawda, w takim razie *das ist der Fluch der bösen That.* Samowładztwo pozostawia po sobie obecnemu pokoleniu, usiłującemu przerobić według swego ideału spuściznę, ciężką pod każdym względem.

I trudno sobie wyobrazić zadanie bardziej szlachetne, ale też bardziej trudne i skomplikowane—bo spóźnione.

Wskutek zgubnej przerwy, jaka nastąpiła po epoce reform Aleksandra II, w życiu państwa zebrało się tyle niedomagań ekonomicznych, tyle anachronizmów antykulturalnych, tyle cierpień i zjawisk psychopatologicznych, że naród rosyjski znalazł się nie tylko na brzegu przepaści politycznej, lecz w stanie fizycznej i moralnej represyi. Jedną z najbardziej charakterystycznych cech literatury rosyjskiej stanowi znamienna nuta czystowschodniej beznadziejnej rozpaczy, niespotykanej w żadnej innej literaturze europejskiej. Nie tylko bowiem u ludu rosyjskiego, lecz i u inteligencyi można napotkać te przejawy pojęć skrajnych i uczuć, to krytyczne traktowanie wszystkich wartości życia, wszystkich zdobyczy uregulowanego i opartego na prawie rozwoju społecznego, jakich gdzieindziej nie spotyka się.

I dlatego reformatorów rosyjskich czeka zadanie nie tylko stworzenia konstytucyi politycznej, lecz wychowania całej narodowości, skierowania jej pojęć na inną drogę, wytworzenia innego stosunku do rzeczywistości. Jeden z cudzoziemców, długo mieszkających w Rosyi zrobił uwagę, że samowładztwo trzyma lud w stanie koczowniczym, podczas gdy otaczający świat już oddawna przeszedł do życia osiadłego. Może jest to zwykły dowcip, ale udatnie wskazuje on na ogromną trudność obecnego zadania.

Dalej autor przypomina, że państwo rosyjskie nie jest jednolite pod względem narodowościowym, że dążenia narodowościowe są szczególniej intensywne, wskutek wiekowego gwałcenia wszystkich najbardziej słusznych dążeń, przez biurokracyę, która nie potrafiła ocenić zgubności swej taktyki nawet wtedy, kiedy skutki jej były aż nadto widoczne.

«I oto krwawe upiory ukazały się na scenie, sztuczna budowa państwowa zaczęła trzeszczeć, ożywiło się całe mrowisko «od Czarnych wód do Białych», jedni zaczęli żądać ziemi i swobody, drudzy chleba, jedni światła, drudzy—odebranej im historycznej i obywatelskiej godności.

Następnie p. Lutomski podkreśla różnicę, jaka zachodzi między obecnym ruchem rosyjskim a rewolucyą francuską. Ostatnia była bardziej ujednostajniona, podczas gdy ruch rosyjski pozbawiony jest tej wewnętrznej jedności.

«Wskutek tego wielki historyczny dylemat może być rozwiązany w dwóch kierunkach: centralistycznym lub autonomicznym.

I tu zaczyna się konflikt wrodzonych i dziedzicznych właściwości rosyjskiego, raczej wielko-rosyjskiego umysłu, charakteru i wychowania z umysłem, charakterem, wychowaniem i tradycyami innych narodowości, podbitych i ujarzmionych.

Konflikt ten już dziś daje się zauważyć i jest nieunikniony w przyszłości, a może być bardzo niebezpieczny dla całego ruchu i państwa, jeżeli rozum i doświadczenie politycznych i umysłowych kierowników jednej i drugiej strony nie doprowadzą do syntezy sprzeczne interesa i namiętności».

Należy pamiętać, przypomina p. B. L., że olbrzymi proces historyczny obejmuje obecnie nie tylko naród rosyjski.

«Proces ten inaczej wyraża się w Polsce i Litwie, inaczej na Rusi, a jeszcze inaczej na Kaukazie. Nie może on mieć identycznego rozwiązania tu i tam.

Powstał on pod wpływem różnych czynników, wśród których rosyjski zajmuje stanowisko wybitne, ale inne narodowości w sumie swej nie tylko wyrównują wpływom rosyjskim, ale je przewyższają swemi potrzebami i cierpieniami, chorobliwością swego stanu.

Jeśli jeden z tych prądów będzie wrogo usposobiony dla innych i zwycięży je, to cel idealny całego ruchu, ustrój państwowy, może uledz wielkiemu niebezpieczeństwu. Zniszczona równowaga sił historycznych doprowadzi do zwiększenia anarchii, grożącej nawet istnieniu państwa. Zdrowy rozsądek podpowiada, że w takim stanie długo żyć nie sposób.

I cała kwestya sprowadza się do tego, czy rozumna i poważna polityka potrafi pogodzić te prądy, niezapominając o tem, że to pogodzenie stanowi największą rękojmię powodzenia sprawy».

Autor kończy wskazaniem na kwestyę agrarną, w której znalazły wyraz zasadniczo sprzeczne dążności i wyraża pewność, że sprzeczne prądy mogą się stać równoległymi, pod warunkiem, że strony zainteresowane należycie uprzytomnią sobie szczegóły sytuacyi.

Z życia prowincyi.

—:—

Żytomierz, 7 czerwca.

W miejscowym oddziale Banku mińskiego rozpoczął się onegdaj strajk. Urzędnicy banku wysłali do głównego zarządu szereg żądań, jak: ograniczenie pracy dziennej do g. 3 po południu, zwiększenie płacy dla wszystkich, miesięczny urlop dla każdego urzędnika z zachowaniem pensyi, bezpłatna opieka lekarska, ogólna asekuracya, wreszcie grzeczne obchodzenie się zwierzchników z podwładnymi i uznanie związku pracowników bankowych. Główny zarząd uznał za słuszne niektóre z żądań, inne zaś, uznane przez pracowników za najważniejsze, odrzucił. Wobec takiego stanowiska zarządu, petenci zdecydowali poprzeć swoje żądania strajkiem, który ogarnął wszystkich pracowników, od woźnych do wyższych urzędników. Wczoraj był tylko czynny dyrektor banku i odbywały się z trudnością wypłaty czekowe i terminowe operacye wekslowe. Jako odpowiedź na strajk, wysłał główny zarząd telegram z odwołaniem się do rozsądku pracowników i groźbą uwolnienia całego personelu.

Natomiast zakończył się przed paru dniami, przy współudziale arbitrów, zatarg, między pracownikami a właścicielami fabryki tytoniu pp. Szapirą i Szpilbergiem. Ci ostatni zdecydowali się podwyższyć płacę robotnikom pod warunkiem, że robotnicy doprowadzą wytwórczość fabryki do pewnej normy, która pozwoli właścicielom ponosić większe wydatki. Strajk nie był jednomyślny; część robotników pracowała, mimo to przebieg jego był spokojny.

We wsi Berezówce, pow. radomyskiego, zaczęły się rozruchy. Spasiono posiew dworski i zasypano kilkaset sążni rowów granicznych. Rzecz charakterystyczna: włościanie są tego zdania, iż ich żony i dzieci nie będą odpowiadać za takie czyny, siedzą więc sami w domu, a natomiast zorganizowane baby i dziewki zasypują rowy i wypędzają bydło na dworskie pola. Bardzo oryginalny przykład rewolucyi babińskiej.

Lewald.

Mohylów Podolski, 5 czerwca.

Przez dni dziesięć, t. j. od d. 13 do 23 maja, bawiła w naszem mieście drużyna artystów warszawskich, która pod dyrekcyą pp.: Wandy (Kotwicz) i Stanisława Jarszewskich, dała nam 8 przedstawień w świeżo zbudowanej sali teatralnej p. Rojzelmana.

Humor, werwa, zacięcie i doskonałe zgranie się artystów, wszystko to składało sympatyczną całość i dało nielicznej garstce mieszkających w Mohylowie i przybyłych z bliższych okolic Polaków, kilka bardzo miłych wieczorów.

Należy się wdzięczność tym, którzy, nie bacząc na bardzo liche materyalne zyski, roznoszą słowo polskie po kresach, gdzie ono tak długo w miejscach publicznych milczeć było zmuszone. Język poprawny, doskonała wymowa, wreszcie podniosła treść «Obrony Częstochowy» (w której podkreślić trzeba grę p. Garbowskiego w roli przeora), lub pełni ognia a prostoty serdecznej «Łobzowianie», wszystko to budziło drzemiące uświadomienie narodowe, wlewało otuchę w serca, a radość szczerą do skołatanej smutną teraźniejszością duszy.

Kiedy dawano «Obronę Częstochowy», rozmawiałem w teatrze z jednym z miejscowych Polaków; ten nie krytykował gry, bo w teatrze polskim był po raz pierwszy, a rozrzewniony, mówił mi ze łzą w oku:

— Jednakowoż, panie, jaka to piękna była ta nasza przeszłość, a ja sobie jej tak ładnie nie wystawiałem.

Jeden znów z włościan-katolików, którego brałem ze sobą na «Łobzowianów», był wprost oczarowany. Nie dziw, boć te ogniste krakowiaki, śpiewane w czasie akcyi, a ten mazur ochoczy przy końcu, z najospalszej duszy ognia wykrzesać mogą; ale zastanowiła mnie uwaga, jaką mi ów włościanin zrobił w drodze do domu:

— A ja nie wiedziałem, że można tak ładnie mówić po polsku, tak u nich jakoś wszystko delikatnie wychodzi.

Mam to wrażenie, że teatr polski oddziaływa na odosobnione, rozrzucone po kraju kolonie polskie, celowo i w bardzo pożądany sposób, bo trafia przez serce tam, gdzie przez umysł nie zawsze trafić można To też nasze polskie kolonie powinny oceniać pracę aktorów, nietyle wedle miary doznanej przyjemności, bo tej można mieć więcej w któremkolwiek z miast większych, które mogą się zdobyć na okazałe dekoracye i pierwszorzędne siły, ale ze względu na obowiązek popierania sprawy uświadomienia narodowego, bo stosunki nasze, wytworzyły w szeregu lat wiele jednostek, niewiedzących dokładnie kim są w rzeczywistości. Aleć werwą i zapałem artyści żyć nie mogą. Nie ostoją się przy braku chleba powszedniego, i garstka ludzi dobrej woli, która wiele dobrego zrobić może, rozproszyć się będzie zmuszona.

Tę prawdę zrozumiała mohylowska kolonia polska i zakrzątnęła się skutecznie, aby w dowód wdzięczności dla dzielnej drużyny, poniesione przez nią straty, w miarę możności, choć w części wynagrodzić. Nie wiem dokładnie, dokąd wyruszy od nas ta sympatyczna garstka Polaków. Jeśli dalej zamyśla wędrować po kresach, niech jej Bóg szczęści, bo dobrej sprawie służy i zaniechaną orze rolę

Joachim W...l.

Mały fejleton.

Przyjechał mój wielki przyjaciel z Pobereża i oświadczył mi, że z lekkiej ręki mińskich „Białorusinów z kulturą polską“ i u nich na Poberežu uchwaloną została narodowość nowa, że tak powiem, postępowo-demokratyczna...

— Ja, panie — powiada do mnie — jestem narodowości pobereskiej z kulturą polsko-rusińską...

— Skądże u dyabła ta podwójna kultura?

— Bezpieczniej — twierdzi Poberežanin.

— Bo, widzi pan dobrodziej, *kraszczeżywyj choruńżyj, jak mertwyj sotnyk.* Polska... no to jeszcze nie wiadomo, zwłaszcza, jak nam ziemię odbiorą. A Ruś, panie, to zawsze, panie, zawsze... I, że tak powiem, bezpieczniej... o!...

— A jeżeli wypadkiem...

— Przecież my jesteśmy z kulturą i rusińską i polską... — oburzył się Poberežanin.

— Rozumiem. *Czja wizme tudy hybnemo...*

— Żartuj aść, a ja dobrodziejowi powiem, że już się formuje narodowość Poliszuków, i że wkrótce ma być uchwaloną narodowość kijowska z kulturą polsko-rusińską...

— Czy być może?

— Tak, dobrodzieju. Ci Białorusini, to ogromnie rozumni ludzie. My im stawiamy pomnik.

— Gdzie?

— Pod winnemi łozami...

— Ach, łozy!...

— Tak, panie. W górze łozy, a pod spodem pomnik.

— Bardzo pięknie.

— Co pan dobrodziej mówi?...

— Ja mówię, że doskonale wybrane... miejsce.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

— **Wybory do rady miejskiej**. Jutro odbędą się wybory uzupełniające w cyrkule Starokijowskim. Już po raz trzeci wyborcy muszą przebywać całą tą nużącą procedurę, tembardziej kłopotliwą, że wielu wyborców już jest na letnich mieszkaniach. Ale chodzi nie o byle co: o dwa polskie głosy w radzie miejskiej. Mamy ich tam niezbyt wiele, a potrzebne są nam one teraz właśnie więcej, niż kiedykolwiek... Niezmordowany organizator grupy polskiej zachęca wszystkich do wytrwałości, zresztą pomimo energicznej inicyatywy p. Ołtarzewskiego wiemy, że wszyscy zdają sobie dokładnie sprawę, jak ważną jest ta chwila. To też nie wątpimy, że już we wtorek powitamy dwóch innych członków rady miejskiej, Polaków, na szpaltach naszego pisma. Powodzenie jest zapewnione, bo i sprzymierzona grupa „nowodumska“ ma najlepsze chęci i postara się naprawić skutki przykrego nieporozumienia, jakie zaszło podczas wyborów podstawowych.

— **Teatr polski**. Dziś w teatrze Bernier trupa polska p. Puchniewskiego na benefis p. Józefa Leśniewskiego daje wesołą farsę „Kontroler wagonów sypialnych“.

— **Indeferentyzm rady miejskiej**. Jeszcze w roku zeszłym właściciele domów przy ul. Żylanskiej zwracali się z prośbą, aby rada miejska namówiła dzierżawców gruntów, położonych w pobliżu domu metropolitalnego, do niezamykania kanału deszczowego. Trzy razy podawali oni prośbę do zarządu miejskiego, do rady i do p. Czokołowa... na próżno wszakże... prośby zostały wręczone, a tymczasem, z powodu zupełnego braku naturalnego ścieku wody, właściciele domów są w sytuacyi bez wyjścia: podczas deszczów posesye całe zalewane są wodą, która często się przedostaje i do niższych piętr domów....

— **Wydział opieki nad letniskami dla dzieci** pod opieką kij. kat. Tow. Dobroczynności, w ciągu ubiegłego tygodnia wysłał dwie partye dzieci na letniska — mianowicie; *Do Borówki — WPani T. Mańkowskiej, do Niemierczy — WPani Jadwigi Buszczyńskiej*, ogółem—łącznie z poprzedniemi—wyjechało dotychczas dzieci 135.

— **Letnie pociągi**, kursujące między Kijowem a Bojarką, nie mają rozkładu tak wygodnego. jak to było w roku zeszłym. Ostatni naprzykład pociąg, jakim można powrócić do Kijowa, wychodzi z Bojarki o g. 9 m. 30 wieczorem. Wogóle w roku zeszłym było daleko więcej pociągów i daleko częściej kursowały one, rozkład jazdy był również o wiele lepszy. Dlaczego zarząd kolejowy tak postąpił? Niewiadomo.

— **W sprawie zabójstwa Łazarenki.** Sprawcy zabójstwa gen. Łazarenki zostali nareszcie wykryci i to w wyjątkowych okolicznościach.

We wtorek, d. 6 czerwca, do starokijowskiego cyrkułu przyprowadził stójkowy stolarza Mitrofana Sińkiewicza, który wszczął po pijanemu bójkę z niejaką Elżbietą Kozłowską. Podczas spisywania protokołu S. cały czas skarżył się na „Liszkę“, jak nazywał Kozłowską, która go zdradza i jest tak nikczemną, że popełniła nawet zabójstwo. Komisarz zwrócił uwagę na gadanie pijanego i wkrótce doszedł do przekonania, że idzie tu o zabójstwo Łazarenki.

Z rozmowy z S. dowiedział się komisarz dalszych szczegółów tej sprawy. Sinkiewicz oddawna znał Kozłowską, która wraz z ojcem swym mieszkała przy ul. Degtiarnej Nr 27 i od czasu do czasu bywała u generała, który jej dawał pieniądze.

Pracując jako stolarz w kijowskim seminaryum S. poznał się z M. Poddubnym, robotnikiem fabryki Buljona i z innymi młodymi robotnikami, których znał tylko z imienia.

Zacna ta kompanijka powzięła myśl zamordowania Łazarenki w celu podzielenia się jego pieniędzmi.

W dzień zabójstwa generała wszyscy zebrali się w mieszkaniu Kozłowskiej, która napisała list, jakoby od Czetwerikowej, znaleziony później w przedpokoju u zabitego.

O godz. 7 wieczorem gromadka w liczbie z 6 osób z Kozłowską na czele zebrała się na placu Złotej Bramy, skąd, po omówieniu wszystkich szczegółów i całego planu działania udali się wszyscy do domu, w którym mieszkał Łazarenko. Kozłowska z 2-ma mężczyznami weszła na górę do mieszkania, pozostali zaś zajęli posterunki na ulicy. Kozłowska zadzwoniła, gdy generał otworzył drzwi, troje zbójców rzuciło się na niego. Zamordowawszy starca przetrząsnęli całe mieszkanie, znaleźli wszakże tylko około 10 rb., noże i widelce, złote binokle, dwa zegarki i wstążkę od orderu Białego Orła. Wyłamawszy następnie okno, zabójcy ul. Rejtarską wyszli na rynek Żydowski, podzielili się zdobyczą i rozeszli się do domów.

W nocy. dnia 7 b. m., policya zrobiła rewizyę w mieszkaniu Kozłowskiej, gdzie znalazła część skradzionych przedmiotów. Na drugi dzień aresztowano w fabryce Buljona M. Poddubnego, który, przyznając się. że należał do tej paczki, wypiera się czynnego udziału w morderstwie.

Uczestnicy zabójstwa, w liczbie których są niejaki Kuźma, Taszka i Kozłowska, nie są jeszcze wykryci i aresztowani.

— **W sprawie zamordowania płatnika.** Poszukiwania morderców płatnika kolejowego nie doprowadziły dotychczas do żadnego rezultatu. Aresztowany Nikołajew wypiera się udziału w napadzie, choć wszyscy świadkowie twierdzą, że to on właśnie wypadł z dorożki.

Wczoraj policya została zaalarmowaną, a to z następującego powodu. Dowiedziano się, że wieczorem, w dzień zabójstwa, na stacyi Pogotowia opatrzono młodemu jakiemuś człowiekowi przestrzeloną nogę

Raniony opowiadał, że na krańcach miasta napadli nań chuligani, klórzy zaczęli doń strzelać. Policya poczęła prowadzić śledztwo, celem wykrycia, czy ów raniony młody człowiek nie jest przypadkiem wspólnikiem napadu na płatnika. Wyjaśniono, że płatnicy mieli przy sobie 199,600 rubli, z których napastnicy ukradli 176 tysięcy rb.

OSOBISTE.

— Kijowski gubernialny marszałek szłachty, ks. M. Repnin, wyjechał do Jagotina.

— DRAMAT RODZINNY. Zamieszkały przy ul. Mało-Kijanowskiej, małżonkowie A. wszczęli kłótnię na tle zazdrości. Posłyszawszy od męża wyrzuty na niewierność małżeńską, S. A. rzuciła się nań z nożem.

Cios trafił w rękę, którą A. zasłonił szyję. A. oskarża żonę o zamach na jego życie.

— NAPADY. Na przechodzącego brzegiem Dniepru Jakuba Didkowskiego napadło onegdaj kilku chuliganów. którzy, zwaliwszy go z nóg, zabrali mu 138 rb. w gotówce.

Dnia 9 czerwca, na rogu ul. Policyjnej i Buljońskiej napadło kilku chuliganów na jadącego dorożką Michała Szylinga. Zadawszy mu nożem cios w głowę. napastnicy zabrali srebrny zegarek i umknęli. W parę godzin po tem, na placu Troickim aresztowano niejakiego B. Makarowa z łańcuszkiem od zegarka. Stwierdzono udział jego w napadzie i zamknięto w cyrkule.

— POŻAR. Onegdaj przy ul. Prozorowskiej № 66 w posesyi W. Wołkowińskiego zapaliła się pasieka, znajdująca się w ogrodzie. Straty wynoszą około 1200 rb.

— NIEBEZPIECZNA ROZRYWKA. Ubiegłej nocy ul. W.-Wasikowską jechało powozem towarzystwo urzędników kolejowych. Jeden z nich, będący widocznie w stanie nieco „wesołym“, wystrzelił w powietrze z rewolweru. Stójkowi dwóch zaaresztowali. Grozi im odpowiedzialność administracyjna.

— GRAD. Dnia 8-go czerwca, w okolicy wsi Myszełówki, pow. kijowskiego, spadł grad, który wybił 110 dziesięcin zboża ozimego i 50 dzies. jarego.

Straty obliczają na 10 — 11 tysięcy rubli, zasiewy bowiem nie były ubezpieczone

Ostatnie wiadomości.

Cesarz Wilhelm w Norderney. D. 20-go czerwca n. st. zjawił się niespodzianie w Norderney, gdzie bawi obecnie ks. Bülow, parowiec „Sleipner“, z którego wysiadł cesarz Wilhelm. W willi kanclerza konferował z nim monarcha całą godzinę, poczem, zjadłszy obiad, spędził znowu dwie godziny z kanclerzem na tarasie willi.

O sprawach, które omawiano, na razie nic nie wiadomo.

Anglia wobec Rosyi. „Standard“ pisze: Rząd angielski wprawdzie nie zamierza czynić u rządu rosyjskiego przedstawień w sprawie zajść w Białymstoku, ale ambasador angielski w Petersburgu otrzymał polecenie nadesłania szczegółowego sprawozdania. W Londynie panuje przekonanie, że wizyta floty angielskiej w Rosyi faktycznie jest niemożliwa, jeżeli Rosya jak najrychlej nie poczyni kroków, aby zrehabilitować się w oczach Europy.

Anarchiści Z Tunisu donoszą, że kapitan niemieckiego okrętu „Deutscher Kaiser“, przybywszy do Sfaxu, zawiadomił policyę hiszpańską, że w Barcelonie wsiadł na pokład okrętu jakiś człowiek, który nie chciał wyjawić swego nazwiska. Przypuszczają, że brał on udział w zamachu anarchistycznym.

Rząd i Izba. „Magdeburger Zeitung“ dowiaduje się z Petersburga, że odroczenie Izby przygotowane jest na 28-go czerwca n. st. Równocześnie ma być w całej Rosyi ogłoszony stan oblężenia.

Goremykin otrzymał dotąd z 67 gubernii raporty o rozruchach chłopskich.

Strajk powszechny w Wiedniu. Zapowiadany przez socyalistów strajk powszechny trzydniowy, z powodu nie wprowadzenia w życie powszechnego głosowania, ma się rozpocząć lada chwila. Głównie budzi niepokój to, że może być przecięty dowóz żywności do miasta. Część załogi, będącej obecnie na manewrach, powołano z powrotem do Wiednia. Ułani obsadzili rynek mięsny.

Powstanie na Korei. Z Seulu donoszą, że oddziały powstańców zajęły wąwozy grzbietu Tannajkson.

Lord Kitchener, obecnie głównodowodzący armii indyjskiej, ma objąć stanowisko głównego wodza armii angielskiej, na miejsce generała Frencha.

Ks. Almodover, hiszpański minister spraw zagranicznych zachorował ciężko. Stan jego jest beznadziejny. Książę przyjął ostatnie sakramenta.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Humań, 10 czerwca. — Strajki rolne się rozszerzają, d. 30 maja nastąpiło nieporozumienie między robotnikami a właścicielem Markówki (pow. hajsyńskiego) Zbyszewskim. Dnia 31 maja nastąpiło starcie włościan ze strażnikami, którzy dali salwę, później zaatakowali uciekających; raniono 4 włościan kulami, 4 nahajkami i kolbami; 1 strażnik raniony kamieniem; aresztowano 18 włościan.

Wczoraj strajkujący zrujnowali dwór w Siennicy (pow. humańskiego); wezwano wojsko.

Wczoraj również wezwano strażników do Cybulowa (pow. lipowieckiego) i Kublicza (pow. hajsyńskiego).

Po wsiach wre agitacya, kursują proklamacye, nawołujące do strajków.

Mowa Kowalewskiego.

Wczoraj największe na mnie wrażenie zrobiły słowa ministra spraw wewnętrznych, w których wyraża on przekonanie, że cała władza wykonawcza ześrodkowywa się w jego rękach. Władza jego jest silna i jej mechanizm on jeden tylko może w ruch puścić. I to powiedział człowiek, który przyznał, że cała rzesza agentów tajnych brała udział w rozrzucaniu proklamacyi „czarnej seciny“ i w organizacyi jawnych gwałtów. Agenci urządzają pogromy, podobne do tych, jakiego świadkami byliśmy w Białymstoku. Policya nawet uważała za stosowne fotografować się z tymi wykonawcami i agitatorami gwałtów.

Zapewne dzisiaj oglądać będziecie fotografię, nadesłaną z Kaukazu, która świadczy, że urzędnik nie wstydził się fotografować z pogromcami. Jeśli to wszystko weźmiecie pod uwagę i rozważycie, że pod skrzydła opiekuńcze takiej władzy musi się chronić troska o dobro ogółu, to mimowoli ogarnia nas lęk o przyszłość kraju.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Izba Państwowa.

Posiedzenie dnia 9 czerwca.

(Dalszy ciąg).

Po powtórnem otwarciu Izby zabiera głos wice-przewodniczący *Gredeskuł*. Proponuje on interpelować ministerstwo ciągle, bezustanku w sprawie uwolnienia i powrotu zesłanych.

Rząd opiera się na administracyjnym mechanizmie i udoskonalonej broni. Teraz w wojsku rozpoczynają się bunty, w takich warunkach ojczyźnie grozi niebezpieczeństwo, trzeba koniecznie utworzyć ministerstwo parlamentarne, które, posiadając władzę nad umysłami, nie ma dotychczas jej oznak.

Mówca w imieniu partyi K. D. formułuje wniosek przejścia do porządku dziennego, w tych słowach:

Izba Państwowa, zastanawiając się nad pogromem, dochodzi do przekonania o istnieniu ogólnej organizacyi i bezkarności, zapewnionej osobom urzędowym; zaś słowa ministra dowodzą bezsilności rządu, i zupełnego niepojmowania sytuacyi.

Zważywszy, że życie, honor, wolność obywatelska nie są zagwarantowane, dopóki ministrowie nie są przed Izbą odpowiedzialni i póki niema gabinetu, posiadającego zaufanie Izby, żądamy dymisyi teraźniejszego gabinetu i przechodzimy do omawiania kwestyi w porządku dnia. Kiedy słuchałem tych wynurzeń, przypomniała mi się spowiedź kogoś innego, który porzucił ministerstwo, spowiedź człowieka nierównie możniejszego, ale który pomimo tego wręcz oświadczył, że czuje się bezsilnym usunąć akt jawnego bezprawia polegający na tem że zaraz po wyborach w Charkowie jeden z naszych towarzyszy, należący do partyi swobody ludu, a obecnie członek dzisiejszego zgromadzenia, był zesłany do archangielskiej gubernii. On przekonał mię na podstawie dokumentów, że on sam i minister oświaty założyli protest przeciw takiemu nadużyciu, i że oni zrobili już wszystko, co było możliwe. Odprowadzając mię, hr. Witte powiedział: „Proszę pana, nie czyń mię odpowiedzialnym zato, że profesor *Gredeskul* nie powróci z zesłania.“ Następnie w informacyach, dodanych do manifestu 17 października, hrabia Witte powiadomił, że na przyszłość w Rosyi będzie egzystował poważny rząd, na czele którego on stoi.

A jednak całe setki proklamacyi o zabarwieniu „czarnej seciny“ rozrzucone były przez osoby urzędowe.

I to wszystko robiło się w brew jego wiedzy i zezwolenia, pod wpływem ciemnych potęg które, kolega nasz *Urusow*, trafnie określił.

Pod względem wykształcenia stoją one na poziomie wachmistrzów i policyantów, a z profesyi są pogromcami.

Gredeskul energicznie sprzeciwia się przyjęciu formuły, żądającej oddania administracyi pod sąd. „Izba powinna panować nad sobą i nie poddawać się ogólnej panice, ani też wybuchowi uczuć“.

Miedwiediew, stwierdzając kompletną demoralizacyę władzy, mówi, że od dzisiejszego ministerstwa, oprócz pustych słów, niczego więcej spodziewać się nie można i drobiazgowo roztrząsa twerski pogrom, podczas którego był raniony.

Szeftel drobiazgowo zatrzymuje się na szczegółach pogromów i załagodzeniu kwalifikacyi występnych czynności osób, biorących udział w pogromie i utrzymuje, że w szczerość ministerstwa tylko w tym razie możnaby było uwierzyć, gdyby wyraziło ono życzenie zdemaskowania tych nieznanych ludzi, o których z taką pewnością mówił wczoraj ks. Urusow. Nowoprzybyły wczoraj z Kaukazu poseł *Baratow* mówi, że jeśli ministrowie nie podadzą się do dymisyi, to fala ruchu wolnościowego zaleje ich, jak wilków, karmiących się krwią narodu. Kaukaz w ogóle, Gruzya zaś w szczególności, jest niejako gniazdem pogromów. Na dowód istnienia podobnej organizacyi, mówca cytuje raport generała Girimkina, zarządzającego wydziałem policyjnym, złożony namiestnikowi Kaukazu, stwierdza on w nim, że akt 17 października był urzędową niespodzianką dla władz miejscowych, z których większość w zasadzie nie sympatyzuje urzeczywistnieniu władzy monarszej. Kończy mówca swą mowę życzeniem w imieniu Gruzyi, aby Izba miała dosyć siły do usunięcia wszystkich przeszkód, stojących na drodze do wykonania jej zadań. Włościanin *Federenko* oskarża we wszystkiem ciemnotę i bezprawie. Hr. *Heyden* wylicza, że na każdą odpowiedź ministrów Izba traci półtora posiedzenia; praca taka nie może być nazwaną produkcyjną; z ministrami należy utrzymywać stosunki li tylko urzędowe i zaprzestać należy krytyki ich działalności. Prezydent stawia na głosowanie wniosek przejścia do porządku dziennego Pierwsze sformułowanie socyalisty *Ramiszwili* zostało odrzucone; sformułowanie Gredeskuła, w imieniu partyi wolności ludu, przyjęte zostało ogromną większością przeciw grupie pracy, pośród której podnieśli się przedstawiciele Kaukazu. Ogłaszają się rezultaty wyborów do komisyi redakcyjnej; wybrano: Petrażyckiego, Kuźmin-Karawajewa, Nabokowa, Kokoszkina, Nowgorodcewa, Szerszeniewicza i Winawera. Izba przystępuje do wyboru komisyi w sprawie równouprawnienia.

Po obraniu komisyi Izba rozpatruje oświadczenie 31 członków w sprawie posła Ulianowa, *Bramson* w przedstawieniu Ulianowowi do podpisu zobowiązania do niewyjeżdżania z Petersburga, upatruje zamach na nietykalność osobistą posła i jedyne wyjście widzi w przekazaniu interpelacyi, komisyi rozpatrującej nieprawną działalność rządu. *Protopopow* zaznacza różnicę między postawieniem, a ograniczeniem wolności. W danym razie prokuratoryum kierowało się literą prawa, ale podobnego żądania nie stawiałoby ono nietylko ministrowi, ale nawet członkowi Rady Państwa. Izba powinna z wielką uwagą traktować sprawy lewicy, gdzie siedzi grupa pracy, stąd bowiem niepoczytalni anarchiści rozpoczną swą działalność prowokacyjną. *Rimskij-Korsakow* zwraca uwagę na kazuistyczny sposób tłómaczenia przez prokuratoryę art. 15 i 16 ustawy o Izbie. *Hr. Heyden* za nieprawne uważa tylko czynności prokuratora; znajduje, że interpelacya nie jest nagłą i proponuje przekazać ją komisyi, bez uprzedniego omawiania w Izbie.

Lednicki uważa interpelacyę za nagłą i jest tego zdania, że prokurator powinien był zażądać zniesienia wyroku izby sądowej. *Kowelewskij* ilustruje sytuacyę na własnym przykładzie. Sędzia śledczy Zajcew, oskarżywszy go na zasadzie art. 129 jako redaktora „Strany“, zażądał zobowiązania się do niewyjeżdżania. „Czy pan wie o tem, że jestem posłem do Izby?“ „Doskonale“. A 16-ty art. ustawy o Izbie—nietykalność osobistą posła? Pod tym względem panuje różnica zdań. Następstwa — niedawania zobowiązania — są bardzo nieprzyjemne. Kowalewskij podpisał zobowiązanie, ale zwraca uwagę prawodawców na niedoskonałość naszego ustroju konstytucyjnego. *Anikin* oponuje Heydenowi i nalega na odesłaniu sprawy do komisyi. *Heyden*, odpowiadając Anikinowi mówi: „Prokuratorya i policya mogą się wymówić nieświadomością i skasować swe rozporządzenia“. Oponuje mu *Žiłkin*, wskazując, że interpelacya ta jest pierwszym krokiem do zreformowania całego systemu prawnego, do prowadzenia bez przeszkód opartej na prawie pracy w Izbie. *Lednicki* w czynnościach prokuratoryi widzi nie tyle lekkomyślny, ile nieprzychylny stosunek do tej sprawy. Podczas głosowania na wniosek hr. Heydena głosuje całe centrum i lewica. Wniosek zostaje odrzucony większością wszystkich głosów przeciwko czterem. Interpelacya zasadniczo zostaje przyjętą i przekazaną komisyi. Ogłasza się interpelacya w sprawie licznych aresztowań członków wszechrosyjskiego związku włościańskiego i razem z innemi interpelacyami zostaje odłożona dla wydrukowania do następnego posiedzenia. Posiedzenie zamknieto o godz. 7 m. 50 wieczorem. Następne posiedzenie odbędzie się d. 11 czerwca, o godz. 11-ej zrana.

Petersburg, 10 czerwca.—Poseł Szczepkin w oświadczeniu złożonem w „Klubie wolności ludu“ wypowiedział zdanie, że drugorzędni urzędnicy rządowi, jako to: komisarze, rewirowi i stójkowi są bezpośrednio winnymi pogromu. Wyższe władze miejscowe zawiniły bezczynnością, władze zaś centralne tem, że nie umiały wzbudzić zaufania do rzeczywistego zakazu pogromów.

Parlamentarna frakcya wolności ludu przyjęła pierwsze 7 artykułów projektu prawa prasowego.

Generał-lejtenant Renenkampf mianowany został komendantem 3-go syberyjskiego korpusu armii.

Petersburg, 10 czerwca. — Na posiedzeniu grupy centrum Rady Państwa przyjęto następujący projekt zasadniczych poglądów grupy:

1) Urzeczywistnienie, obrona i zgodne z prawem rozwiązanie zasad konstytucyjno-monarchicznych, wyrażonych w Najwyżej udzielonych aktach.

2) Dla zachowania siły i majestatu Rosyi niezbędną jest obrona całości i niepodzielności państwa, z warunkiem przyznania zasad równouprawnienia i poszanowania kulturalnych odrębności plemion i narodów.

3) Rozwój podstaw samorządu i rozciągnięcie ich na pozbawione tych podstaw prowincye.

4) Utrwalenie w ludności przekonania o niemożliwości istnienia swobody bez poszanowania prawa i podjęte na szerszą skalę krzewienie oświaty wszystkich stopni na zasadach religii, moralności i miłości ojczyzny.

5) Konieczność reform ekonomicznych, skierowanych ku podniesieniu dobrobytu wszystkich warstw ludności, w szczególności zaś robotniczej i rolniczej, jak również polepszenie warunków władania ziemią i gospodarki rolnej w zastosowaniu do właściwości poszczególnych prowincyi.

6) Poczytując za najważniejszą troskę obronę pokoju wewnętrznego i porządku, opartego na prawie i poszanowaniu wolności, osoby i własnośc każdego obywala, grupa uznaje, iż skierowana ku temu działalność rządu i sądów niezawisłych, powinna być bezstronną, pilną i surowo przestrzegającą prawa, przy kompletnej niezależności i samodzielności sądów.

7) Grupa proponuje przyłączyć się do jej składu wszystkim członkom Rady Państwa, podzielającym wymienione poglądy zasadnicze.

Petersburski żeński instytut medyczny otrzymał prawo poddawania egzaminom i wydawania dyplomów odpowiednich osobom płci żeńskiej na stopień prowizora, dentysty, pomocnika aptekarskiego i magistra farmacyi.

Petersburg, 9 czerwca.—Ich Cesarskie Moście przyjechali dziś do Krasnego Sioła, gdzie Cesarz był obecny na rewii konnego pułku. Następnie w klubie oficerskim podane było śniadanie, które Cesarz zaszczycił swą obecnością. W końcu śniadania przyjechała Cesarzowa. Ich Cesarskie Moście raczyli się fotografować razem z oficerami pułku, poczem zwiedzili krasnosielski szpital wojskowy.

Obrońcy oskarżonych w sprawie „Rady robotniczych delegatów“ starają się o wezwanie dodatkowych świadków, między innymi: ministrów wojny i marynarki, byłego ministra sprawiedliwości Manuchina, hr. Wittego, komendanta dworu Trepowa i byłego naczelnika miasta Diedulina, celem stwierdzenia, że oskarżeni postępowali jawnie i wchodzili z temi osobami w umowy, dotyczące całego szeregu spraw bieżących, przyczem ministrowie informowali się u nich o całym kierunku działalności „Rady“, że naczelnik miasta nieraz rozmawiał przez telefon z prezesem Rady i członkami komitetu wykonawczego. Agencya dowiaduje się, że podanie to w wielu razach będzie uwzględnione. Zachodzą obawy, że sprawa może uledz zwłoce. Sprawę Ulianowa, naznaczoną na d. 14 czerwca, usunięto z porządku dziennego.

Minister oświaty zezwolił na otwarcie w Moskwie kursów budowniczych, z oddziałami męzkim i żeńskim.

Petersburg, 9 czerwca.—W niektórych pismach stołecznych i prowincyonalnych umieszczono telegram rosyjskiej Agencyi Telegraficznej, donoszącej, jakoby kryminalni więźniowie z wileńskiego więzienia gubernialnego, chcąc zaprotestować przeciw rygorowi więziennemu, zgromadzili w stos sienniki więzienne i podpalili je; jakoby zawezwane wojsko dało do kamory, w której się to odbywało, kilka salw i zraniło jednego więźnia. Wiadomość ta nie zgadza się z rzeczywistością i jest bezpodstawną. W noc na dzień 29 maja, jeden z więźniów, udając obłąkanego podpalił, w czasie snu swych współwięźniów, materace, lecz ogień dostrzegli w czas i ugasili przy pomocy straży więziennej sami więźniowie. Wznowiono spokój, nie uciekając się do pomocy siły zbrojnej.

Petersburg, 9 czerwca.– Od dnia 1-go listopada 1906 r. przestają obowiązywać Ukazy Najwyższe, wydane dnia 2 października i 5 lutego 1905 r., które zezwalały ministrowi skarbu wstrzymywać protesty wekslów, aż do wznowienia prawidłowego ruchu na kolejach żelaznych.

Petersburski sąd handlowy ogłosił bankrutwo kupca pierwszej gildyi, Korowina. Deficyt wynosi 1,987,089 rubli.

Dnia 16 czerwca odbędzie się pierwsze posiedzenie emigracyjniej komisyi, pod przewodnicwem zarządzającego marynarką handlową, Aleksiejewa. Na posiedzenie zaproszeni będą przedstawiciele żydowskiego komitetu emigracyjnego. Żydzi zajmują liczebnie pierwsze miejsce pomiędzy naszymi emigrantami.

Dnia 26 czerwca, na radzie departamentu kolei żelaznej, rozstrzygać się będzie kwestya taryfy wyjątkowej od nafty, która rurami płynie z Baku do Batumu.

W Ałtajskim okręgu, na ziemiach Jego Cesarskiej Mości, otrzymują obecnie włościanie nadziały ziemi i lasów, w ilości 15 dziesięcin gruntu i 3 dziesięcin lasu na każdego mężczyznę, bez różnicy wieku.

Projekt kanału morskiego, opracowany przez inżynierów Defosa i Ruktеszela, od Rygi do Hersonia, przedstawiono komisyi, utworzonej z reprezentantów różnych wydziałów, czynnej przy zarządzie ministeryum komunikacyi. Jednocześnie ten sam projekt podlegał rozpatrzeniu komisyi specyalnej, pozostającej przy ministerstwie spraw wewnętrznych. Obie komisye uznały projekt za niewykonalny ze względów technicznych, ekonomicznych i strategicznych. Niezależnie od tego, ministeryum komunikacyi zajęło się rozstrzygnięciem kwestyi możliwości połączenia kanałów morza Czarnego z Baltyckiem.

Ministeryum oświaty zezwoliło na otwarcie w Petersburgu żeńskich kursów architektury, z programem, odpowiadającym wyższym szkołom naukowym.

Petersburski komitet prasowy poruszał dnia 8 czerwca kwestyę pociągnięcia do odpowiedzialności kryminalnej redaktorów gazet: „Wpieriod“, „Gołos“. „Duma“, „Ziemla i Narod“, „Kuryer“, „Nasza Żiźn“, „Przyzyw“, „Reforma“, „Ruskij Nabat“, „Riecz“, „Sowremiennaja Żiźń“ i „Trudowaja Rosija“.

Petersburg, 9 czerwca. — Gazeta „Petersburskij Listok“ i inne gazety zamieściły notatkę, jakoby do ministeryum finansów miały wpływać postanowienia zebrań włościańskich i zawiadamiające, że doprowadzeni nędzą i głodem do rozpaczy przepijają ostatni grosz i że, podobno, pogromów sklepów monopolowych dokonywują nie z powodu rozpasania, ale, ażeby tym sposobem uchronić się od zguby ostatecznej. Główny zarząd podatków niekontyngensowych uważa za potrzebne podać do ogólnej wiadomości faktyczne dane w tej sprawie. Postanowienia zebrań gminnych co do zamknięcia sklepów monopolowych funkcyonujących nie na gruntach włościańskich, nie bywają skierowywane do ministerstwa finansów, ale są składane na ręce gubernatorów, rozpatrujących podobne prośby wspólnie z zarządami akcyzy. Do ministerstwa dochodzą takie postanowienia tylko w takim razie, jeżeli gubernator i zarząd akcyzy różnią się w zdaniach, i wtedy dopiero decydują o nich ministerstwa finansów i spraw wewnętrznych. W ciągu ostatnich pięciu miesięcy liczba postanowień, rozpatrywanych przez ministerstwa, nie powiększyła się w porównaniu z latami ubiegłemi. Ministerstwo finansów i symbirski zarząd akcyzy nic nie wiedzą o prośbie włościan symbirskich, która, według informacyi gazet, miała być złożoną powyższym urzędom. Również do ministerstwa nie nadeszły żadne oświadczenia co do pobudek zrabowania sklepów monopolowych. Przeciwnie, śledztwo sądowe wykazało w takich razach, że wyłącznym celem napadów na sklepy była grabież, to jest chęć zagarnięcia pieniędzy, znajdujących się w sklepie. Pozbawione są również podstawy wiadomości, jakoby ministeryum finansów zwracało się do innych ministerstw: jako to: spraw wewnętrznych, wojny i sprawiedliwości, z prośbą o przedsięwzięcie środków nadzwyczajnych i ochrony sklepów. Ministeryum finansów nie prosiło ministerstwa sprawiedliwości, ażeby opracowało ono nowy projekt praw, w celu obostrzenia kar, stosowanych w razie dokonania napadu na sklepy monopolowe. Powyższa wiadomość jest bezpodstawna, tak samo jak i wiadomość o tem, że od sprzedających spirytus nadchodzi mnóstwo podań z żądaniem o uwolnienie od służby. Natomiast napływają prośby w wielkiej ilości o przyjmowanie na posady, wakujące w sklepach monopolowych. Nikt wreszcie ze sprzedających nie wymagał podwyższenia pensyi. Nie stwierdzono też pogłosek o unikaniu sklepów monopolowych aby nie być świadkiem rozprawy z rabusiami.—Obroty pieniężne sklepów monopolowych bynajmniej nie uszczupliły się w porównaniu z latami ubiegłymi.

Moskwa, 9 czerwca.—Gubernator otrzymał z Petesburgą depeszę. donoszącą, że wydane zostanie rozporządzenie przedłużenia nadzwyczajnej ochrony w gub. moskiewskiej. Takież zawiadomienie otrzymał poprzednio naczelnik miasta.

Komitet rosyjskiej socyal-demokratycznej partyi robotniczej polecił członkom swoim wstrzymać się od udziału w demonstracyach i od napadów na rządowe i prywatne instytucye.

Moskwa. 9 czerwca.—W powiecie wierejskim zastrajkowało 6,000 robotników fabryki Jakunczikowa.

Białystok, 9 czerwca.—Śledztwo w sprawie pogromu oddane zostałe Szulcowi, wileńskiemu sędziemu śledczemu do spraw ważnych.

Białystok. 9 czerwca.—W mieście i we wsiach wykryto wielką ilość rzeczy zrabowanych w czasie pogromu. Podana przez polskie i zagraniczne pisma wiadomość o zabójstwie inspektora akcyzy, Sokołowa, jest zmyśloną.

Kowno, 9 czerwca.—W mieszkaiiu przy ul. Małowideńskiej znaleziono 5 bomb, jedną gotową 10-funtową i 4 mniejsze. Nikogo nie aresztowano.

Brześć Litewski, 9 czerwca.—W trzech majątkach hrabiny Potockiej włościanie nie wychodzą na roboty i spędzają z pola i sianożęci parobków rocznych.

Mińsk, 9 czerwca.—Komisya gubernialna do spraw miejskich postanowiła wytoczyć proces mińskiemu prezydentowi miasta, Obrindełassi za obrazę radnych na posiedzeniu rady.

Kazań, 10 czerwca.—(Od korespondenta urzędowego). Rozruchów agrarnych w gubernii niema. Gubernator nie ma zamiaru objeżdżać powiatów. Pogłoski o rozruchach i wyjeździe gubernatora, podane pzez pisma, są fałszywe.

Jarosław, 9 czerwca.—Na zasadzie decyzyi komisyi gubernialnej, policya zamknęła biuro jarosławskiej grupy konstytucyjnych demokratów. Opieczętowano papiery i książki. Na tej samej zasadzie zamknięto komitet rybiński rzeczonej partyi.

Kazań, 9 czerwca.—Sąd okręgowy, z udziałem przysięgłych, roztrząsał sprawę kupca Szwalewa, majstra cechowego Michajłowa i mieszczanina Lewaszowa, oskarżonych o podjudzanie tłumu i udział w zbiciu adwokata przysięgłego, Michajłowa-Diwińskiego, w czasie manifestacyi d. 21 października, zmarłego od potłuczeń. Skazano Szwalera na 8 miesięcy więzienia. Powództwo cywilne uwzględniono.

Syzrań. 9 czerwca.—Włościanie skaszają i wypasają łąki obywatelskie. Z powodu braku deszczów brakuje paszy.

Sewastopol, 9 czerwca.—W celu niedopuszczenia rewolucyonistów do owładnięcia drukarnią dla drukowania swego organu „Sołdat“, administracya postawiła we wszystkich drukarniach posterunki policyi.

Połtawa, 9 czerwca.—W Przyłukach zastrajkowali robotnicy dwu wielkich fabryk tytoniu.

Sudża, 9 czerwca.—Włościanie z sąsiedniego Igowskiego powiatu skoszają łąki księcia Gagarina w Kaczanówce, spędziwszy uprzednio robotników.

Onega, 9 czerwca.—Zastrajkowali robotnicy tartaków. Wstrzymano ładowanie statków cudzoziemskich.

Kutais, 9 czerwca. — W Cziaturze zastrajkowało 20,000 robotników przedsiębiorstw marganowych; żądania natury ekonomicznej.

Kercz, 9 czerwca. — Zabito pięcioma strzałami rewolwerowymi blizko wrót mieszkania, rotmistrza żandarmów Szeremietjewa, wracającego z żoną do domu. Żona otrzymała niebezpieczny postrzał w w piersi. Napastnicy — pięciu robotników w bluzach—zbiegli.

Na mocy podejrzeń zaaresztowano 3-ch.

Tyflis, 9 czerwca.—Z Erywania telegrafują urzędownie, że dnia 6 czerwca zaczęto na rynku otwierać sklepy. dnia 8 czerwca szedł już ożywiony handel. Według zapewnień oficera, będącego w patrolu, pierwszy strzał padł od strony sklepów ormiańskich, przed którymi znaleziono wystrzelone gilzy i podniesiono trupy. Przedtem jeszcze zabito na rynku dorożkarza—Ormianina. Pierwsze strzały wywołały w kilku miejscach strzelaninę. Rozruchy stłumiono za pomocą wojska. Setnika kozackiego spotkano z domu ormiańskiego strzałami. Kozacy i strzelcy odpowiedzieli również strzałami. Zabitych i rannych około 30-tu.

Berlin, 9 czerwca.— Opublikowano urzędownie uchwałę parlamentu alzacko-lotaryńskiego, zakazującą przywozić z Rosyi słoninę.

Berlin, 9 czerwca.—Niemieccy socyaliści łączą kolejowych, portowych i przewozowych robotników i marynarzy celem urządzenia wszechniemieckiego strajku.

Drontheim, 9 czerwca.— Rano odbyła się uroczysta koronacyaj pary królewskiej.

Tanger, 9 czerwca.—Sułtan marokański podpisał protokół konferencyi w Algeciras.

Waszyngton, 9 czerwca. Senat uchwalił rezolucyę, wyrażającą współczucie Żydom rosyjskim, poszkodowanym w czasie pogromów.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Tow. Ak. Wł. A. DOLIŃSKI

w KIJOWIE, ul. FUNDUKLEJOWSKANr 5,

poleca:



Kosiarki, Żniwiarki i Wiązałki

fabryki **Walter A. Wood**

Ze znacznemi **ulepszeniami**, jako to:
koła stalowe, przodki i przyrząd do przewożenia.

A505

Towarzystwo „Rabotnik"



Kijów,

Mikołajowska 11,

poleca najnowszej konstrukcyi r. 1906 amerykańskie Kosiarki, Żniwiarki, Wiązałki, grabie konne „TYGRYS" szpagat manilski, konne młocarnie CLAYTON'A, parowe młocarniane garnitury pierwszorzędnej fabryki

Ransomes, Sims & Jefferrés.

A583

Tapety

Nowootworzony skład tapet **Petersburskiej** Fabryki **D. P. Pawłuchina** i zagranicznych fabryk tapety od 8 kop. zwykłych rozmiarów. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Właściciel **I. ALEKSANDROW. Kreszczatik Nr. 7.** Tel. Nr. 1553. Na żądanie próbki wysyłają się.

A551—10—6

R. Machczyński, Warszawa,

Najstarsza w kraju fabryka silnic (motorów):

GAZOWYCH, NAFTOWYCH, SPIRYTUSOWYCH — **Więcej jak 1,000 silnic w ruchu.**

Do gazu ssanego.

Wyłączna reprezentacya dla Kijowa i przyległych gubernii

STEFAN WĘGLIŃSKI

Biuro Techniczne w Kijowie.

Prorezna Nr 3. A621-9-1

Katalogi i kosztorysy wysyłają się na żądanie.

Tapety

Główny skład Carsko-Sielskich fabryk
Ernesta Lange
Kijów, Kreszczatik 16. Telef. 834.
Największy skład tapet we wszystkich stylach rosyjskich i zagranicznych fabryk. Ceny fabryczne. Zamiejscowym wysyłają się na żądanie próbki gratis.

A323—11—11

NESTLE'A MĄCZKA DLA DZIECI

MLEKO zgęszczone NESTLE'A

Idealny pokarm dla dzieci podczas lata.

Oryginalne tylko we francuskiem opakowaniu z czerwoną etykietą głównego przedstawiciela p. **Fabiana Klingslanda.**

Wystrzegać się niemieckich falsyfikatów, szkodliwych dla zdrowia.

A552—3

IWONICZ

Zakład Zdrojowo-Kąpielowy i Klimatyczny

(stacya kolejowa Iwonicz w Galicyi)

Najsilniejsza Szczawa słono-jodowo-bromowa.

Oddawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofuloza), w chorobach kości, jamy nosowej, uszu, skóry i wogóle we wszystkich chorobach, wymagających przyśpieszenia odnowy materyi. Leczenie ortopedyczne i masażowe. Inhalatorya systemu „Wandenburga" i systemu „Clara". **Kąpiele w gorącem powietrzu, systemu „Polana", tudzież sztuczne kąpiele gazowe. Lekarze zakładowi: Docent Dr Antoni Gabryszewski ze Lwowa i Dr Julian Staniszewski z Krakowa, tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.**

W sezonie I-szym od 15 maja do 20 czerwca i w III-im od 20 sierpnia do do końca września mieszkania znacznie tańsze.

Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I i III-ym sezonie.

Urządzenie zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi, kaplica zakładowa, w której odprawia się codziennie Msza św.

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

A519-4-3 **Dyrekcya Zakładu Zdrojowo-Kąpielowego w Iwoniczu.**



Ogrodzenie do grobu dwuosobowego, artystycznie wykonane **na wystawę,** sprzedaje się za 2,000 rub. w fabryce pomników A483-20-9

A. W. DASZKOWSKIEGO



Kijów, **ul. Niemiecka** (w pobliżu mostu Bajkowego
Tam też wielki wybór pomników, krzyżów i ogrodzeń z żelaza, granitu, labradoru i in.

Ostrzeżenie.



Dowiedzieliśmy się, że od pewnego czasu niesumienni kupcy nadużywają zaufania publiczności w ten sposób, że sprzedają bieliznę papierową znacznie gorszego gatunku obcego wyrobu za naszą, dopuszczając się w tym celu chytrego manewru, że

kładą obcy lichy towar w nasze, lub też w pudełka, do złudzenia do naszych podobne.

Zwracamy przeto niniejszem uwagę Sz. publiczności na to nadużycie i uświadamiamy zarazem, że każda sztuka naszej bielizny opatrzona jest naszą firmą **Mey & Edlich, Leipzig** i naszą marką fabryczną

Mey i Edlich

Leipzig-Plagwitz.

A584

Niema ZIMNYCH i WILGOTNYCH MIESZKAŃ

jeśli obsadzić w piecach

MULTIPLIKATOR — *3 Medale Złote.*
Pat. GASSELSEDER, NIEMECZEK i KŁOBUKOWSKI.

OGRZEWANIA

ogrzewa pokój **w 30 m.** do samej podłogi **Oszczędza do 50% opału**

Piece żelazne multiplikatorowe.

nie wydzielają swędu, utrzymują ciepło 8 godzin po napaleniu.

Biuro Techniczne Dr. W. P KŁOBUKOWSKI inż. chemik
Warszawa, Aleja Jerozolimska 71. A603-10-1

Dla wszystkich dostępne

ANGIELSKIE PALTOTY NIEPRZEMAKALNE

Damskie od rb. 8 kop. 50. Męzkie od rb. 12. Narzutki marynarskie, peleryny, rotundy i inne

Fabryka nieprzemakalnego ubrania

Dom Hand. Br. M. i A. Wajsman

Skład w Kijowie, Kreszczatik Nr 9, tel. 1408.

Największy w Kijowie skład nieprzemakaln materyi i paltotów własnej fabryki i najlepsz. angielskich fabryk.

Wzory z Londynu i Berlina otrzymują się co tydzień. A623

Szkoła Polska RONTALERA

7-klasowa w Warszawie, ul. Kaliksta 8, z kursem szkół komercyjnych, realnych i filologicznych.

Przy szkole istnieje wydział agronomiczny, na który są przyjmowani bez egzaminu uczniowie, mający świadectwo z ukończenia 4 klas szkół średnich. Egzaminy wstępne naznaczone 14 maja, 14 czerwca i 14 sierpnia nowego stylu. Programy wysyła zarząd szkoły bezpłatnie.



Parowa Fabryka Farb olejnych

J. K. MÜLLER

w Kijowie

Na Padole, Boryczew Tok w własnym domu Nr 35, tel. Nr. 2071. Magazyny własne:

1) Ul. Funduklejowska Nr. 8 — hotel Hładyniuka tel. Nr. 841.

2) Ul. Chorewaja Nr. 2 obok żytniego bazaru.

3) Plac Aleksandrowski obok III gimnazyum, tel. Nr. 2151.

4) Plac Dumski Nr. 3—hotel Rosya „torgowyje riady" tel. Nr. 1637 w dziedzińcu Nr. 30 m. 32.

Wielki wybór przyborów malarskich i artystycznych laków spirytusowych, farb olejnych i suchych a także kleju.

Tapety od 8 kop. najnowszych rysunków i najlepszych fabryk. Najrozmaitszy wybór **Szczotek** do użytku domowego do podłóg, ubrania itp.

Cenniki i próbki tapet i farb wysyłają się na każde żądanie.

MYŚL POLSKA

Tygodnik poświęcony zagadnieniom życia narodowego w zakresie politycznym, społecznym, naukowym, literackim i artystycznym pod kierownictwem

Tadeusza Gruźewskiego

wychodzi w Warszawie.

W chwili, kiedy w kraju całym opinia narodowa stacza walkę z obcymi jej żywiołami, donośnie rozbrzmiewać powinien głos tych, którzy własną myślą i natchnieniami tworzą podkład ideowy kierunku **demokratyczno-narodowego**.

Organem tego głosu pragnie stać się

„Myśl polska",

jedyny w dniu dzisiejszym tygodnik narodowy.

Redakcya i Administracya: **Krucza 47a.**

Prenumerata wynosi w Warszawie rocznie rb. **8,** kwartalnie rb. **2,** z przesyłką pocztową rocznie rb. **9,** kwartalnie rb. **2.50.**

W Kijowie prenumeratę na „Myśl Polską" przyjmuje Administracya „Dziennika Kijowskiego".

„DZIEWUCHA"!

Pierwszy w Europie tygodnik ilustrowany humorystyczny, wyłącznie dla **kobiet!**

Nr 1 **„Dziewuchy"** wyjdzie d. 30-go maja!

Redaktor **K. Laskowski (El).**

Treść literacka: Wszystko, co się kobiecie podoba! **Humor!** Satyra! **Erotyki!** Powieść! **Feljeton!** Sztuka! **Teatr! Buduar! Mody! Sprawy małżeńskie! Polityka, Sprawy społeczne, Kronika!**

ILUSTRACYE: **Wszystko, co pięknem w kobiecie! Galerya wszechświatowych piękności!** (z przewagą Warszawianek). **Typy! Sceny rodzajowe!** Każda **prenumeratorka** (piękna) ma prawo pomieścić swoją podobiznę w **„Dziewusze". Wydanie luksusowe!** Cena w Warszawie: rocznie **4** rb., półr. **2** rb., kwart. **1** rb., mies. **40** kop. (za odnoszenie do domu 5 kop. miesięcznie). Z przesyłką na prowincyę: rocznie **5** rb., półr. **2** rb. **50** k., kwart. **1** rb. **30** k., mies. **75** kop. **Dział ogłoszeń ściśle ograniczony,** 50 k. za wiersz! **Pojedynczy zeszyt 10 k.** — **Uwaga!** Prenumerata **próbna „Dziewuchy" na czerwiec (4 zeszyty)** dla rozpowszechnienia pisma tylko **20 kop.!** z przesyłką tylko 30 kop. Adres: Nowy-Świat Nr 70, I-sze piętro, front. Telef. 2162. R—1



Żądajcie wszędzie

Mydła do bielizny

chemicznej i mydlarskiej fabryki magistra farmacyi

ALBERTA ZEJDELA

Dobroć mydła jest bez konkurencyi! Oszczędność 30—50% wobec innych gatunków. A533-50-4

Poszukuję rb. 20,000

pod pierwszą zakładnę fabryki w Kijowie. Wiadomość: Luterańska 6, m. 15, bez pośredników. A622

Od 1-go listopada potrzebny

LEŚNICZY

kawaler, energiczny, odważny, znający się na kulturach leśnych, hodowli zwierzyny i myśliwstwie. Odpowiadający powyższym wymaganiom, zechcą składać oferty p. Deraźnia. Zarząd majątku Bożykowce. R324-3-1

Młoda os. ze świad. 4-kl. szuka pos. przy dziec., może przyg. do gimnaz., zająć się trochę gosp. i szyc., może wyjech. D.-Wasylkowska 85, m. 2. M. J. R326r

---

Na sprzedaż: ogier anglo-arab., 4-o werszkowy, wiśniowo-gniady, 12-letni, zdatny do rozpłodu. Deraźnia, zarząd majątku Bożykowce. R323-3-1

Na sprzedaż uroczysko „Semenów"

gub. pod., 30 wiorst od stacyi Proskirów, 15 dziesięc., młyn kamienny walcowy, dom o 8 pok. Budynki żelaz. kryte. Zgłaszać się listow. p. Deraźnia, zarząd majątku Bożykowce. R322-3-1

Krawcowa intel. z dobr. kroj. i dłuż. prak. szuka pos. na lato lub na dłuż. czas na wyj. Daję lek. kr. Michałowski zauł. 31, m. 3, krawcowa. R321-2-1

Rzym.-Kat. Tow. Dobr.

Otworzywszy „Biuro Pracy" dl dostarczania takowej pracownikom inteligentnym i służbie domowej, uprzejmie prosi chlebodawców o zwracanie się z zapotrzebowaniem do Kancel. T-wa: Mała Żytomierska Nr 8. Codziennie od godz. 10—2, oprócz dni świątecznych. Kuratorka zarządzająca Lucyna Frepont. Sekretarz K. Staniszewska.



Fabryka Kas Ogniotrwałych
J. MAJEWSKIEGO
w KIJOWIE
Funduklejowska Nr. 4.
Rekomenduje kasy stalowo-pancerne najnowszej konstrukcyi po cenach nizkich. Cenniki wysyłam na żądanie. A83—3—

Dom Przemysłowo-Handlowy Michał Bukowiński w Kijowie.

Kreszczatik Nr 5. Adres telegraficzny „Embu"

Poleca:

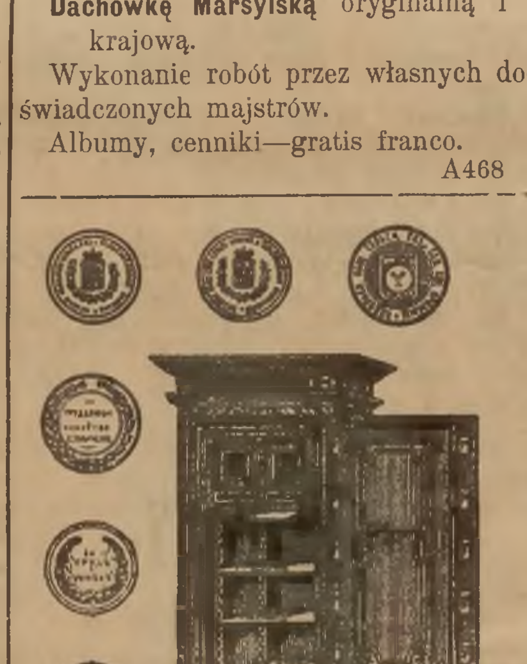
Posadzkę terakotową „Marywil".

Posadzkę dębową „Tajkury".

Dachówkę Marsylską oryginalną i krajową.

Wykonanie robót przez własnych doświadczonych majstrów.

Albumy, cenniki—gratis franco. A468



Najstarsza fabryka Ogniotrwałych Kas
S. Zwierzchowskiego
w Kijowie Kreszczatik Nr. 3, tel. 1531
w Londynie (Grand Prix
w Paryżu (złoty medal
złoty medal.
A571—S

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Agronomów i Leśników
Kijów, Kreszczatik Nr. 19.
Poleca kandydatów na posady: zarządzających majątkami, lasami, ekonomów, leśniczych. A331

Słoje hermetyczne do konfitur.
Dzbanki kamienne do wody, piwa i t. p.
Ozdoby do ogrodów, opłotki, figury, wazony, kule szklane.
Garnitury do umywalni, szkło stołowe.
Porcelana, Majolika.
Naczynia ogniotrwałe do gotowania.



A550—4

Student poszukuje kondycyi W. Gielniewski. Żarki, gub. piotrkowska. R600-6-

---

Miłosierdziu Sz. Publiczności

polecamy biednego ludowego nauczyciela, od dłuższego czasu ciężko chorego. Nie jest on w stanie zapracować na swe utrzymanie i przymiera głodem a doktorzy polecili, żeby brał kuracyę w Ciechocinku. A taka kuracya kosztuje rubli 80. Człowiek ten winien tutaj za komorne i przyjdzie mu chyba umrzeć śmiercią głodową. Wiadomość w redakcyi pisma. R309-6-8

Szukam współczucia w wynalezieniu jakiejkolwiek pracy, mogę zostać na bruku nie mając czem płacić za mieszkanie. Iwanowska Nr 55, m. 12. R312-8-3

Ogrodnik zna doskon. ogrodn. i gosp szuka pos. ogrod. lub rządcy. Aleksandrowska 89, m. 4, P. H. R316—3—2

Młoda osoba, znaj. jęz. franc., niem. i gimn., wykształ., poszuk. posad. naucz., guwer., bony lub jakiegokolwiek zajęc. Umie pis. na maszyn Iwanowska 20 m. 4. R318-2-2

Kamerdyner kawaler w średn. wieku poszuk, posad. od 1-go lipca, ma chlubne świadectwa. Łaskawe zgłoszenia adr.: **Czernijowce**, gub. podol., poste-restante dla P. D. R296-5-5

Lekcye Bachalteryi

udziela autor artykułów w dzied. buch. w miesięczniku „Szczetowodstwo", **I. Kiperman,** M.-Błagow. Nr 57, przyjm. od 2—7 po południu. R297

Nędza z powodu braku pracy. Proszę i błagam o pracę, lecz dostać nie mogę. Mam siedmioro dzieci, bezrobocie doprowadziło nas do nędzy ostatecznej, z głodu umieramy. Zwracam się do serc litościwych z prośbą o pomoc. Kuznieczna 51, m. 7, A. Kozerawski. R315-8-2

Zarząd

Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego i Wzajemnej Pomocy pracowników handlowych w Kijowie,

ma zaszczyt zawiadomić, że, stosownie do uchwały ogólnego zgromadzenia z dnia 28 maja r. b., czynności tegoż otwarte zostały. Zapis członków i udzielanie wszelkich informacyi odbywa się w biurze zarządu: Kreszczatik Nr 5, m. 17, codziennie od godziny 11-ej do 1-ej rano i od 6 do 8 wieczorem, w niedziele i święta od 10 do 12-ej rano. A617-3-2

Instytucka I.

NAJWYŻSZE CENY za starożytne i rzadkie przedmioty, brylanty i **perły** płaci tylko specyalny mag. Antiquités" M. ZOŁOTNICKIEGO, tel. 566. Ocena i informacye gratis. Osobiście i listownie

Instytucka I.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

(Od 18 kwietnia 1906 r.).

STACYE	№ poc.	Odch. z Kijowa	№ poc.	Przych. do Kijowa
Połud.-Zach. Kolej		god. min.		god. min.
Kuryer I i II, Odesa, Kiszyniów	1	9.00 w.	2	9.45 r
Kuryer I i II, Brześć, Warszawa	9	6.55 w.	10	11.00 r.
Pocztowy I, II i III Odesa, Brześć, Grajewo, Humań	3	9.15 r.	4	9.00 w.
Pocztowy I, II i III Sarny, Kowel, Warszawa	3	11.25 r.	4	8.25 w.
Osobowy I, II i III Brześć, Białystok, Grajewo	13	12.05 n.	14	6.56 r.
Osobowy I, II i III Humań, Odesa	5	12.30 n.	6	6.15 r.
Osobowy I. II i III Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń	11	8.25 w.	12	10.26 r.
Osobowy I, II i III Odesa, Wołoczysk	7	9.35 w.	8	8.15 r.
Osobowo.-Tow. II i III. Odesa, Brześć	15	8.00 r.	16	7.35 w.
Pocztowy I. II i III Znamionka, Mikołajów, Ekaterynosław	19	10.50 r.	20	5.59 pp.
Osobowy I, II i III, Znamionka, Mikołajów, Elizawetgrad	17	11.20 w.	18	7.15 r.
Osobowo-Towar. I, II i III, do Białej Cerkwi	27	5.00 pp.	28	9.15 r.
Osobowy I, II i III Sarny, Kowel, Warszawa, Wilno, Petersburg	5	11.50 w.	6	7.35 r.
Szybszy tow. IV Kijów, Odesa, Brześć i Znamionka	31	12.50 n.	32	1.10 pp.
Osobowy I, II i III, Fastów, Znamionka, Ekaterynosł., Sewastopol i Rostów n/D.	83	7.48 r.	94	10.02 w.
Moskiewsko-Kijowsko-Woroneska Kolej.				
Pośpieszny I, II i III Moskwa	2	11.40 w.	1	6.02 w.
Pocztowy I, II i III Moskwa	4	11.00 w.	7	7.30 r.
Osobowy I, II i III Moskwa, Woroneż	6	12.44 pp.	3	4.00 pp.
Osobowy I II III Kursk, Woroneż, Charków, Petersburg	8	8.05 w.		10.35 r.
Kijowsko-Połtawska Kolej.				
Pocztowy I, II i III Kremieńczug, Połtawa, Charków	3	12.15 n.	3	7.10 r.
Pośpieszny I, II i III, Połtawa, Charków, Łozowa, Rostów Sewastop.	2	6.1` w.	1	8.47 r.
Towar.-osobowy II i III Połtawa, Charków	12	8.30 w.	11	9.45 w.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.

Sprawozdanie z posiedzeń Izby Państwowej.

(Tłómaczone z urzędowego Stenogramu).

(Dalszy ciąg).

V.

Mówią nam, że w tym dniu, kiedy instytucye ziemskie zostaną wszechstanowemi, pójdziemy w kierunku nowego porządku, ale tego od nich myśmy nie słyszeli.

I staje ten nowy przedział, składający się z podwalin strupieszałej przeszłości, między Monarchą, a reprezentacyą narodu. Praca nasza musi przedostawać się przez ten przedział. Czyliż my możemy nie uważać go za przeszkodę? Stworzono go w ciągu dni ostatnich. Gdyby jego nie było, patrzylibyśmy w przyszłość z wiarą i nadzieją niezłomną, a teraz opanowuje nas zwątpienie. Gdybyśmy spotkali tam współczucie, lub poparcie w naszej pracy, to byłoby cudem. A może nam należy oczekiwać cudów, może zostanie wysłuchany głos narodu rosyjskiego, głos jego serca. Ale kto, panowie, jest pośrednikiem? Kto komunikuje o tem co się w Izbie dzieje? Czy my wiemy co to jest rząd? Nie, my rządu nie znamy. O przeszłości nie mówmy, a przyszłość... przyszłość ujawni się dopiero przy pracy. O ile ta praca została ułatwioną? O ile wnet zapanował między Monarchą, a narodem stosunek oparty na zobopólnej wierze? Jakaby to była olbrzymia rękojmia pokoju dla rządu, opierającego się na większości narodu, gdyby ludzie, stojący przed obliczem Monarchy i spełniający jego rozkazy, mogli powiedzieć sobie, że naród ufa im. Jakby to usunęło wszelkie podejrzenia, wszelki brak zaufania, wszelkie oszczerstwa skierowane ku temu, aby poróżnić kraj z Monarchą. Jakżeby to lżej było, gdyby to było tak w rzeczywistości. A cóż jedyny warunek porządku, opartego na prawie? Możemy napisać jakie się podoba projekty praw, aprobowanych przez cały naród. Ale jeżeli Monarcha zostanie uprzedzony do reprezentacyi narodu, doradcy jego zrobią wszystko co trzeba. Oni nie są odpowiedzialni przed reprezentacyą narodu, Nie doczekacie się panowie zatwierdzenia prawa, gdyż referować go będą obcy ludzie. Nie doczekacie się wykonania o ile będziecie mogli powiedzieć rządowi: „Wy nie macie zaufania kraju". Jeżeli w tym czasie powiecie im co o prawie, odpowiedzą: „Jesteśmy czyści wobec prawa, wiedzieliśmy o tem. Jesteśmy odpowiedzialni przed Monarchą". Panowie, to jest olbrzymie słowo. Odpowiedzialność przed Monarchą może istnieć tylko w takim razie, kiedy z każdej czynności można zażądać obrachunku. My nie wiemy co komunikują Monarsze. Odpowiedzialność jest możliwa tylko w granicach tego doniesienia. Do chwili, kiedy jeszcze niema odpowiedzialności ministrów, t. j. kiedy czynności ich nie podlegają kontroli, kiedy niema celowości w ich postępowaniu, do tej chwili nie będzie odpowiedzialności przed Monarchą. Dotychczas jej nie było. Nie wiemy, jak wiele zbrodni, jak wiele krwi ukryto pod gronostajowym płaszczem Najjaśniejszego Pana. Wiadome wam są usiłowania stworzenia takiego porządku, w którym Monarcha pracuje razem z ludem. Nie możemy przemilczeć tego, że reprezentacya nasza nie jest taką, jakiej pragnął kraj. Co do tego szczęśliwi jesteśmy, że możemy wnieść do Izby prawo powszechnej ordynacyi wyborczej, szczęśliwi jesteśmy, gdyż możemy oświadczyć, że prawo to będzie probierzem szczerości usiłowań rządu. To jest ten pług, który chce ująć naród rosyjski, to jest to pole, które mamy zamiar uprawić. Przyszliśmy tu z żądaniem, aby wolność była nie tylko warunkową, aby ludzie stali się nie tylko równymi, lecz aby wolność została urzeczywistnioną. Chcemy, aby po uzyskaniu wolności pracy, naród rosyjski — w większości swej włościanie — uzyskał możność zastosowania tej pracy do swej ziemi. I jesteśmy szczęśliwi, że możemy oświadczyć to tu, w Izbie Państwowej, jako pierwsza reprezentacya narodu rosyjskiego. Jestem pewny, że w tej kwestyi ze wszystkich ławek rozlegnie się głos: „należy dać ziemię pracującym włościanom". (*Oklaski*). Są sprawy ważne, które mogą być rozstrzygnięte tu natychmiast, i są sprawy, będące pracą przyszłości. Kiedy założymy podwaliny nowego ustroju, powiemy: „odpuść Panie sługę Twego"! Kończę, panowie, o szczegółach i znaczeniu pracy, którą ma się zająć Izba, objaśnią was inni, ja zaś chcę tylko powiedzieć o ogólnych warunkach pracy. My idziemy drogą pracy, drogą pokojową, idziemy po to, ażeby urzeczywistnić prawo i porządek. Wiemy, że bez wolności i bez wyżej wskazanych warunków, prawo i porządek nie zostaną urzeczywistnionemi. Wiemy, co obiecuje nam przyszłość; będziemy iść ze spokojem, ale niezłomnie i stale. Jeden, panowie, warunek jest nam potrzebny, jedna rękojmia; rękojmia, o której prawdopodobnie nie trzeba mówić. Wyraz ten tkwi u nas wszystkich w mózgu; wyraz ten — amnestya. Oczekujemy jej tak samo, jak oczekujemy pożądanej wieści, że znów wolno nam będzie wierzyć, wolno będzie mieć nadzieję. Ale, panowie, gdyby nasze nadzieje runęły, gdyby wiara nasza została obaloną, — naszym obowiązkiem pozostanie urzeczywistnienie odrodzenia Rosyi. Nie dokonawszy tego, nie odjedziemy stąd. (*Oklaski*).

Ostafjew. Długo oczekiwaliśmy Izby Państwowej i doczekaliśmy się jej w chwili, kiedy Rosya stanęła przed nami zupełnie zachwianą, doprowadzoną do nędzy i wyniszczenia, kiedy porządek, oparty na prawie, znikł zupełnie. Po otrzymaniu praw konstytucyjnych, których tak długo wyczekiwaliśmy, powinniśmy korzystać z tych praw ostrożnie i rozsądnie. Gdyby Izba Państwowa została zwołaną kilka lat temu, nie bylibyśmy świadkami tej hańby i tego smutnego stanu, w którym obecnie znajduje się Rosya, wielu utalentowanych ludzi zachowałoby życie, pracowałoby z korzyścią dla Rosyi. Trzeba ostrożnie i rozsądnie korzystać z praw naszych, trzeba szanować wyborców, którzy nas posłali. W odpowiedzi na mowę tronową powinniśmy wyraźniej zaznaczyć, że uważamy za niemożliwe wszelkie cofnięcie się nowego systemu rządu z przedstawicielami narodu i Monarchą konstytucyjnym na czele; to należy podkreślić jaskrawiej. Należy zaznaczyć, że niemożliwym jest powrót do samowoli i bezprawia, które panowały dotychczas. Niech wybaczy mi dawny ustrój, ale muszę powiedzieć, że on jest sprawcą oburzenia i rewolucyi, panujących powszechnie. Dlatego należy wskazać, że rząd, usiłując zmusić falę rzeki do popłynięcia wstecz, stworzyć przegrodę między Monarchą i narodem, zagarnął te prawa, które nadane zostały manifestem 17-go października. Powinniśmy wskazać na to Cesarzowi, jak również na to, że prawa nadal mogą być ustanowione tylko za zgodą Izby, i że akt 23-go kwietnia powinien uledz reformie. W pierwszym szeregu powinniśmy również umieścić kwestyę włościańską, albowiem na włościanach opiera się dobrobyt Rosyi i, jeżeli nie zaspokoimy ich sprawiedliwych żądań, wybuchnie przerażający wśród ludu żywiołowy pożar, który wszystko zetrze z powierzchni ziemi. Oprócz nadziałów ziemi, należy dać włościanom równouprawnienie z resztą ludności, dać im szerokie wykształcenie. Taką samą uwagę musimy zwrócić na kwestyę robotniczą; chociaż przedstawicieli robotników mamy w Izbie niewielu, trzeba jednak pomyśleć i o nich, i prosić o zaspokojenie ich żądań. Uważam za obowiązek moralny przemówić tu i w kwestyi ostatniej—kwestyi ogólnej amnestyi. W swoim czasie byłem porwany falą ludu, lecz ocalałem. Przed mojemi oczyma, jednak przesunęła się cała konstelacya jednostek utalentowanych i energicznych, które mogły być wybornymi pracownikami na niwie narodowego dobra. Oni zginęli, niema ich i niech pomnikiem dla nich będzie nieograniczona amnestya. Należy wypowiedzieć się za skasowaniem kary śmierci; sądzę, że, o ile zostaną przerwane gwałty i zabójstwa ze strony rządu, zaniechają zabójstw i wrogowie rządu i zaczną propagować swe idee nie gwałtem, lecz słowem i dowodami logicznymi. Kończę swą przemowę twierdzeniem, że kwestya amnestyi jest jedną z najważniejszych.

Hrabia Potocki (Wołyń). Panowie, zapewne słowa moje nie wywołują współczucia wśród większości zgromadzenia; uważam jednak za swój obowiązek wypowiedzieć szczerze i wyraźnie zdanie swoje w kwestyi tego punktu odpowiedzi Izby Państwowej na mowę tronową, który dotyczy kwestyi agrarnej. Zabieram głos z punktu widzenia interesów prywatnej własności ziemskiej, lecz mam również na względzie i interes samych włościan. Szczerze pragnę polepszenia dobrobytu włościan, nie protestuję przeciw zasadzie powiększania terenu własności ziemskiej włościan, przeciwnie, uznaję, to za potrzebne, pracę w tym kierunku — za korzystną. Twierdzę jednak, że warunki kulturalne poszczególnych miejscowości są o tyle odmienne, że kwestya dodatkowych nadziałów powinna być zdecydowaną odmiennie i samodzielnie nie tylko w każdym okręgu i gubernii, lecz nawet powiecie i gminie całej Rosyi. W bardzo licznych guberniach (do tych ostatnich należy również ta, którą mam zaszczyt reprezentować), skasowanie prywatnej własności ziemskiej nie doprowadzi do podniesienia dobrobytu włościan.

Mogę udowodnić z cyframi w ręku, że, jeżeli usunąć większą własność ziemską, włościanie stracą znaczną część posiadanego obecnie dochodu. Rozwiązanie kwestyi agrarnej drogą jednej ogólnikowej formułki wydaje mi się wielkiem zachwianiem ogólnego ekonomicznego dobrobytu; praktyczne zrealizowanie tego przewrotu może doprowadzić do zupełnego bankructwa państwowego. Oprócz tego, dokonanie tego przewrotu nie może mieć miejsca, ze względu, chociażby, na warunki wszechświatowe, ponieważ interesy ekonomiczne wszystkich krajów i narodów są obecnie ściśle ze sobą powiązane. W tej kwestyi cała ludność i specyalnie rzecznicy reform oszukują samych siebie i stwarzają sobie hasło z zasady własnej ruiny ekonomicznej.

Rumiancew. Nie będę oponował przeciwko częściom składowym adresu, które, że tak powiem, stanowią cegiełki jednego gmachu. Zdaje mi się tylko, że cegiełki te nie są umieszczone z należytem zachowaniem perspektywy. Zdaniem mojem, najważniejszą część programu reform krajowych, jest zreorganizowanie samorządu miejscowego na podstawie tych samych demokratycznych haseł, które stanowią podwaliny samej Izby Państwowej. Taka poważna, podstawowa kwestya nie może być odsunięta i umieszczona w ostatnim szeregu, zawarta zaledwie w paru wierszach, jak to widzimy w projekcie adresu. Chciałbym również wskazać, że bezcelowem jest rozstrząsanie praw, które jakoby mają zapewnić wolność.

Wolność można uzyskać tylko organizacya społeczeństwa. W kraju dezorganizowanym swoboda jednostki, swoboda zebrań — jest niemożliwą.

Hr. Heyden. Każdą kwestyę można rozpatrywać w rozmaity sposób: w nastroju podnieconym, gorączkowym, lub też w stanie równowagi duchowej. Uważam, że przystępować do obrad nad adresem w stanie takiej egzaltacyi, jak to czynił w swej grzmiącej przemowie jeden z poprzednich mówców, nie jest zbyt celowem. Zwracając się do Monarchy, powinniśmy stać na grucie realnym i zdawać sobie wyraźnie sprawę z tego, co mamy zamiar wypowiedzieć. Tymczasem podano nam tu cały okres naszej historyi i, między innemi, poczyniono zarzuty naszym ziemstwom.

Jako stary pracownik ziemstwa, energicznie protestuję przeciwko niesłusznym zarzutom, skierowanym przeciw dawnemu szlacheckiemu ziemstwu. Ziemstwa wystąpiły na arenę czynu w najtrudniejszym okresie historyi Rosyi. Nie zważając na to, że przedstawiciele ziemstw należeli w większości do szlachty, zapominali jednak o swojem pochodzeniu szlacheckiem dla dobra ogólnej sprawy, pamiętając tylko, że są oni prawdziwymi reprezentantami ziemstwa i ludu, dla dobra którego pracowali. Może pracowali niedość energicz., lecz oddawali się pracy z prawdziwą ofiarnością. Ci ludzie byli jednym z poważnych czynników ruchu wolnościowego, który nas przywiódł wreszcie do tej oto roli. Sądzę, że wszyscy obecni tu moi starzy towarzysze pracy w ziemstwie — przyłączą się do mnie i do mego protestu, skierowanego przeciw zarzutom, na które ziemstwo nie zasłużyło.

Nie ulega kwestyi, że Rada Państwa daleką jest od ideałów, do których dążyć powinniśmy. Reorganizacya tej instytucyi jest nadmiernie pożądaną. Nie trzeba jednak zapominać, że Izba i zreformowana Rada Państwa stanowią u nas pierwsze próby przedstawicielstwa narodu. Instytucye podobne nie powstawały nigdy odrazu w zupełnie wykończonej formie. Powinniśmy z nich skorzystać i dopomódz do ich udoskonalenia.

Przedewszystkiem zaś musimy zapomnieć o przeszłości. Nawołuję Izbę Państwową, aby zechciała rozbudzić w swej piersi uczucia pojednania i miłości, nie zaś zapamiętałego gniewu.

Nie dotykajmy tego, co było, skierujmy swe dążenia w przyszłość i starajmy się urządzić tę przyszłość w taki sposób, żeby ojczyzna zachowała o nas dobre wspomnienia. (*Oklaski*).

Ryżkow. Nie znajduję w naszej dyskusyi tego czynnika, na który wskazywał hr. Heyden, nie sądzę, żeby obecni zapomnieli o całem znaczeniu dokonywanego czynu, żeby nie traktowali go zupełnie świadomie i spokojnie. Nie sądzę też, żebyśmy mieli zamiar czynić zarzuty dawnemu ziemstwu. Chcieliśmy tylko wykazać, że te zasady, na których opierała się organizacya tych ziemstw, były wadliwe. I w podlegającym dyskusyi adresie nie będzie się zawierało zarzutu, jeżeli wskażemy na te zasady, na te zbutwiałe podwaliny, na których dotychczas opierało swoje istnienie i organizacyę państwo rosyjskie. Wskażemy, że podwaliny te zgniły, chwieją się, grożą ruiną i pochłonięciem wszystkiego, co do chwili obecnej stworzyła rosyjska kultura. Należy nam również zaznaczyć, że nowe instytucye, o ile zostaną oparte na tych samych zasadach, grożą taką samą ruiną.

W nowym gmachu mają zamiar zastosować zgniłe, zużyte belki — lecz one zepsują całą budowę.

Taka wskazówka z naszej strony, wywołana jest zarówno sprawiedliwością, jak koniecznością. Wiemy, z jakich osób składa się Rada Państwa. Wiemy, że fotele Rady są w połowie zapełnione przez ludzi, którzy wcielali w życie „tymczasowe" prawidła i prawa, które przez tak długi okres czasu stanowiły przeszkodę dla rozwoju myśli rosyjskiej.

Powinniśmy zauważyć, że na przyszłość tak nie może pozostać, że Rada Państwa powinna się kompletować na tych samych zasadach, co i Izba Państwowa—na zasadzie powszechnego, bezpośredniego, równego i tajnego głosowania.

Rada Państwa, o ile wogóle istnieć powinna, nie może w żadnym razie być instytucyą klasową.

Zebrani tu w pierwszym rosyjskim parlamencie, odczuliśmy na własnych osobach jarzmo ordynacyi wyborczej, która w końcu przywiodła nas tu. Wiemy, że dla jednego z posłów droga z Charkowa wypadła przez Archangielsk. I nie jest to wypadek pojedyńczy. Nie wiemy, gdzie wypadnie nam droga stąd, lecz wiemy, że tak, jak jest, nadal trwać nie może, że po następujących wyborach posłowie powinni trafiać z domu do Izby drogą prostą, nie zaś przez rozmaite miasta, gdzieindziej położone.

Tylko wtedy nie będziemy wysłuchiwali takich przemów, jakie słyszymy obecnie, tylko wtedy będziemy w stanie zająć się spokojnie swoją pracą i nie będziemy tracili czasu na obradowanie nad sprawami, obecnie nas oburzającemi.

Na zakończenie chcę wskazać poważną lukę w projekcie adresu. Mówimy tam o tem, że ordynacya wyborcza powinna być zreformowaną na zasadzie czteroprzymiotnikowej. Przytem my, posłowie pierwszego rosyjskiego parlamentu, zapomnieliśmy o kobiecie rosyjskiej, która na równi z innymi walczyła o wolność ojczyzny.

Pamiętajcie, panowie, że syn niewolnicy obywatelem być nie może. (*Oklaski*).

Żylkin. Dziś Izba Państwowa składa napełniający trwogą egzamin, dziś odbywa się próba naszego wyrobienia obywatelskiego, naszego zrozumienia tej anormalnej sytuacyi historycznej, w której znajduje się kraj. Odpowiedź na mowę tronową nie jest wyłącznie adresem, jest to jednocześnie, z jednej strony, zwrócenie się do sfer wyższych, z drugiej strony zwrócenie się tam, w głąb, do rdzenia życia narodu, i w tę właśnie stronę powinniśmy zwrócić się całem sercem i duszą—spojrzeć jaki widok tam się przed nami odsłania.

Wyobraźmy sobie, że w ciągu wszystkich tych dni ta cała ludność wszystkich wsi i osad bez przerwy przejęta jest jedyną myślą, co wreszcie odpowiedzią reprezentanci nasi, nasi wybrańcy, jakie słowo usłyszymy od nich, wykonawców woli naszej.

Otóż dziś udowodnimy, do jakiej wysokości starczy nam lotów, do jakiej wysokości zdolni jesteśmy podnieść cały lud rosyjski z bagniska, w którem znajdował się i znajduje jeszcze dziś. Jedni będą nas porywali coraz wyżej i wyżej, inni będą ściągali z powrotem do tego samego bagniska. Ta odpowiedź, którą odczytają we wszystkich krainach, powinna zmusić nas do namysłu, namysłu poważnego i przejętego zwątpieniem. Wiem, że zwątpienie ogarnia stargane serca włościan, robotników i pracowników inteligentnych. Abyśmy mogli znaleźć odpowiednie słowo, które byłoby w stanie wywołać współczucie całego skołatanego kraju, powinienem opisać wszystkie męczarnie i bóle, które naród wycierpiał. Nie potrafimy wypowiedzieć tego słowa i nie zdobędziemy się nań, ponieważ zebrali się tu przedstawiciele rozmaitych klas, rozmaitych kondycyi, ludzie zamożni, bogaci i ludzie pozbawieni wszystkiego.

Pierwsi nie mogą, pomimo najlepszych chęci, wykreślić raz na zawsze przeszłości, na nich zawsze pozostanie odbicie tej przeszłości. Ludzie ci nie są w stanie odczuć całej głębi męczarni, które były udziałem klas niższych, nie są w stanie zrozumieć w całym wstrząsającym bezmiarze i zupełnej nagości tej sytuacyi, w której znajduje się kraj. W rezultacie adres nasz będzie reprezentował tę średnią wysokość, która będzie wynikiem sprzecznych usiłowań, skierowanych w górę i w dół.

Z tym faktem musimy się pogodzić, towarzysze robotnicy, towarzysze włościanie. Uprzytomnijcie sobie najważniejsze zadanie — należy powiedzieć słowo powszechne, łączące wszystkich, jeżeli nie pełnią głosu i nie ze szczerego serca, to jednak powiedzieć go jednozgodnie, przedstawić prawdę, chociażby tylko połowiczną. Jest to naszem zadaniem, naszym obowiązkiem moralnym; nie wprowadzajmy nieporozumień, które zmuszą nas do podziału na części, utrudnią osiągnięcie celu, utrudnią dalsze nasze kroki. Zapewne, włościanie i robotnicy będą nam czynili zarzuty, lecz czują, że wina nasza nie będzie dorównywała oskarżeniom. Rzeczywiście, nie wypowiedzieliśmy wszystkiego, czego żądali od nas włościanie i robotnicy, nie daliśmy opisu nędzy i samowoli, panujących na wsi i szczególnie w fabrykach, gdzie samowola i gwałt zawarły sojusz z siłą kapitału, który króluje w dalszym ciągu bezkarnie. Niech wierzą nam, jednak, żeśmy to chcieli powiedzieć, niech mowy nasze, tu wypowiadane, stanowią komentarz do adresu, który podamy. Powinniśmy jednogłośnie uchwalić ten adres, potem zaś niech robotnicy, włościanie i inteligencya odczytają go uważnie, niech wiedzą, że walczyliśmy podczas opracowania tego projektu i że ten adres stanowi rezultat tej walki. Nie jest on znowu zbyt nieudatny. Być może, wydaje się on nie dość treściwym dla skołatanej duszy, lecz, wierzcie mi; tam gdzie jest skierowany, on wywoła głębokie zaiste wstrząsające wrażenie. (*Oklaski*).

Poczyńmy usiłowania, żeby jednomyślnie zdecydować tę kwestyę, omówić jeszcze dziś ten adres. Będzie to świetną rękojmią naszej pracy. Po dokonaniu pierwszego kroku w drodze do światła i wolności, wywalczymy to nowe, świetlane życie.

Sposobnyj. Odpowiedź na mowę tronową zawiera w sobie cały szereg właściwie wniosków prawodawczych, opracowaniu których Izba mogłaby poświęcić nie jeden tydzień. Oprócz tego dziś zostały wypowiedziane liczne ostre zarzuty. Pomiędzy innemi, protestuję przeciwko zaznaczeniu, że głównem niedomaganiem kraju jest samowola urzędników. Winni są nie urzędnicy, lecz nienawiść klasowa.

Wypowiadam się również przeciw żądaniu skasowania kary śmierci; przecie, naprz. zdrajcę ojczyzny skazałaby na śmierć sama Izba. Również jestem przeciwny wolności strajków. Strajk jest samobójczym środkiem walki. Izba uczyniłaby lepiej, walcząc o takie warunki bytu dla robotników, przy których strajki stają się zbytecznymi.

(Mowa Sposobnego kilkakrotnie przerywaną jest głośnem szemraniem; prezydent nawołuje do porządku).

Massonius. Odpowiedź na mowę tronową stanowi nie tyle adres, co cały program polityczny. Zupełnie współczuję tym pobudkom, które zmusiły komisyę ułozyć adres w tej mianowicie formie, tłómaczę to wyjątkowymi warunkami w których znajduje się pierwszy parlament rosyjski. Znajduję, jednak, że nie należało temu adresowi-programowi nadawać zbyt określonego charakteru. Należałoby tylko podkreślić wyraźniej żądanie amnestyi, które rzeczywiście stanowi krzyk duszy zbolałej. Jednem słowem, należałoby usunąć z adresu określone programowe postulaty, chociażby ze względu na więcej szybki przebieg dyskusyi, ponieważ adres, zawierając cały szereg wniosków prawodawczych, nie może nie wywołać dyskusyi.

Mając na względzie postęp, proponuję nie tylko nie umieszczać wzmianki o sądzie, lecz przeciwnie, wskazać, że sąd podobny jest zbytecznym. Powinniśmy tworzyć nowe życie bez żadnych ofiar.

Aładjin (gub. symbirska). Kiedy uczestniczyłem w komisyi i widziałem wypracowany projekt odpowiedzi na mowę tronową, przyszły mi na myśl te zlecenia, które otrzymałem na wyjezdnem od moich wyborców; posyłano mnie, żebym wypowiedział prawdę całkowitą i wyłączną prawdę, bez względu na możliwe dla mnie konsekwencye.

Aładjin. Mówiono mi: „Jedź, lecz pamiętaj, że będziemy śledzili za każdym twym czynem". Te słowa przychodziły mi na myśl podczas pracy mojej w komisyi, pamiętam o nich i w chwili obecnej przed obliczem Izby Państwowej, reprezentujacej potęgę narodu. Będę miał moc tylko w takim razie jeżeli za mną wyrosnie autorytet potęgi ludu, opartej na przeświadczeniu moralnem, Odpowiedź nasza stanowi z jednej strony adres, skierowany do władzy Najwyższej, z drugiej strony, jest to manifest, nie dla wyborców pisany, lecz dla kraju, który nas nie zna i oczekuje od nas, żebyśmy powiedzieli swe słowo i udowodnili, kim jesteśmy i czego żądamy.

Niech więc wybaczonem mi będzie, jesli przemawiać będę w tonie podniosłym. W dniu święta wolności ludu niema miejsca dla codziennego tonu.

Spoglądając na kraj, widzę przedewszystkiem olbrzymią klasę robotników miejskich, i oto ja, włościanin, przez włościan obrany, zdecydowałem się podjąć obowiązku przemawiania w obronie tej klasy. Podjąłem się tego obowiązku z tego względu, że dawniej, podczas starego reżymu, który królował zbyt długo, starano się oddzielić robotników od włościan. Zbyt długo usiłowano przeciwstawać miastu wieś i przeszkadzano włościanom zrozumieć, że robotnicy walczą o szczęście Rosyi. I oto ja, włościanin, zdecydowałem się wystąpić i zrobić wyłom w tym murze, który nas rozdzielał długie dziesięciolecia. Z drugiej strony, sądziłem, że robotnicy miejscy zasługują na to, aby w naszej odpowiedzi na mowę tronową, w naszym adresie, było dużo wzmianek, i energicznie zostały podkreslone te zasługi, jakie posiadają robotnicy wobec ruchu wolnościowego, te ofiary, które zostały przez nich na jego ołtarzu złożone. Tymczasem robotnikom adres poświęca tylko sześć wierszy. Jest to głębokie nieporozumienie. Klasa robotnicza więcej, niż jakakolwiek warstwa narodu, posiada możność jasno i ściśle sformułować swoje postulaty. I w naszej odpoodpowiedzi od początku do końca dają się wyczuć ideały klasy robotniczej. Ideały tej klasy—są to ideały powszechne, lecz robotnicy mają i specyalnie im włościwe, specyalnie ich obchodzące zadania, naprzykład: swobodę związków, tę swobodę należy im dać.

Hr. Heyden. Stawiam wniosek przerwania posiedzenia do jutra.

Prezydent stawia wniosek na głosowanie, Izba przyjmuje go. Posiedzenie zostaje zamkniętem o 11 godzinie 25 minut wieczorem do 11 godziny rano.

Posiedzenie piąte, dnia 3-go maja 1906 r.

Prezydent Izby Państwowej. Posiedzenie zostaje wznowionem. Nastąpi dalszy ciąg obrad nad projektem odpowiedzi na mowę tronową. Panowie, zwrócono się do mnie z prośbą, żebym wyjaśnił dokładnie, o której godzinie będzie zrobiona przerwa. Proponuję o godzinie 2-ej. *Głosy*. Tak, dobrze.

Prezydent. Więc mniej więcej o godzinie drugiej może trochę wcześniej, trochę później, zależnie od przebiegu dyskusyi, będzie zrobiona jednogodzinna przerwa.

Głos. Nie dłuższa, jak na godzinę; w rzeczywistości ta godzina zamienia się na dwie.

Prezydent. To zależy od tego, jak prędko zapełni się sala. Po upływie godziny zadzwonią, posiedzenie zaś zostanie otwartem zależnie od zapełnienia sali. Rozpoczynamy obrady.

Głos. W kwestyi formalnej!

Prezydent. Jaka właściwie może być kwestya formalna? Dziś prowadzimy dalszy ciąg obrad, rozpoczętych wczoraj i dyskusya zasadnicza będzie się odbywała w porządku zapisanych głosów.

Głos. Trzeba prawidłowo postawić tę kwestyę. Posiedzenie było wyznaczone na godz. 11-tą, zaczynamy zaś około 12-ej.

Prezydent. O godzinie 11-ej w lokalu Izby nie było prawie nikogo. Dla otwarcia posiedzenia wymaganą jest obecność $1/3$ posłów.

N. Siemionow (gub. saratowska). Panowie, chcę zwrócić uwagę panów na treść i formę adresu, odpowiedzi na mowę Tronową, właściwie wyrazić wrażenie, które sprawia ten adres. Uważam, że adres ten zawiara zbyt mało stanowczości i zamało motywów, udowadniających niezbędności wystawionych żądań. Nie mam zamiaru przez to powiedzieć, że adres powinien być napisany w więcej ostrej formie, nie, tego wcale nie żądam. Im spokojniej, im z większą godnością będą sformułowane pragnienia i żądania reprezentantów narodu, skierowane do władzy Najwyższej, tem jednozgodniej przyjmie cały kraj ten adres. Sądzę jednak, że niniejszy projekt nie wyraża w całości wszystkiego, czem przepełniony jest kraj, czego w jaki sposób on żąda. Niezaprzeczenie, adres stanowi rezultat kompromisu pomiędzy poszczególnemi partyami, istniejącemi w Izbie. Nosi on też pewien charakter pośredni. Zapewne, większość Izby nadała pewne określone piętno temu projektowi, ale i większość Izby, i nawet całość Izby powinna się rachować z tym nastrojem kraju, który obecnie przeżywamy. Uważam, że większość Izby nie jest jeszcze wyrazicielką większości narodu. Sądzę, że my, przedstawiciele włościan, posiadamy większość w kraju, chociaż nie mamy jej tu, w Izbie Państwowej. Dlatego, zmuszeni jesteśmy wskazywać tu w swoich przemowach na niedolę kraju, na żądanie jego, oraz zaznaczać ten nastrój ludu, o którym wspomina adres. Niektórzy mówili wczoraj, jakoby pewne postulaty są wymaganiami niewielkiej części warstw

postępowych, pewnego odłamu inteligencyi rosyjskiej, ale nie są podzielone przez całą ludność, przez większość narodu. Niesłusznie tak mówią i myślą. Rosyjska inteligencya nie posiadała nigdy dążeń rozbieżnych z dążeniami ludu. W swoim czasie, trzydzieści lat temu, inteligencya rosyjska przez usta najlepszego publicysty owych czasów, który w ciągu 40-u lat trwał na szczytnej placówce, wypowiedziała, że my, przedstawiciele inteligencyi rosyjskiej, jesteśmy w stanie wyrzec się politycznych praw i żądań, o ile tego będzie wymagała solidarność z ludem. Takim był pogląd inteligencyi na jej zadania i obowiązki przed ludem: teraz zaś, kiedy elita społeczeństwa rosyjskiego stawia żądania praw politycznych, czyni to tylko na mocy żądań całego ludu. Niegdyś, 40 lat temu, hasło niewielkiej grupy inteligencyi: „ziemi i wolności“ rozbrzmiewało bez echa, teraz zaś stało się ono okrzykiem bojowym wszystkich krańców Rosyi. Wolność jest zarówno niezbędną dla ludu, jak ziemia.

Powiem wam, Panowie, jakiemi słowy żegnali nas nasi wyborcy, wysyłając tu, do Izby Państwowej. Mówili nam: „nie chcemy ziemi bez wolności, bez wolności nie będziemy w stanie zachować ziemię“. Mówił to prosty, szaraczkowy włościanin na swoim wiecu. To samo powtarzają setki włościan na zebraniach wiejskich. Słowa te były nakazem dla nas, posłów guberni saratowskiej, nakazem od tych tysięcy ludu, które odprowadzały nas do granic gubernii, oczekując naszego przyjazdu całemi godzinami do późnego wieczora. „Ziemi i wolności“ bez ograniczeń — oto żądania włościan i ten okrzyk włościaństwa nie jest czemś przypadkowem, kolportowanem, jest to żądanie dokładnie obmyślane i odczute przez całą ludność podczas ostatnich dwóch lat niedoli. Niesłusznie powiadają nam, jak to uczynił tu wczoraj hrabia Heyden, że my unosimy się i, znajdując się w stanie wysokiego podniecenia, nie liczymy się z życiem realnem. Nie, proszę panów, ja właśnie chcę was sprowadzić na grunt realny i powiadam panom, że na tym gruncie, gdzie wyrosły te hasła, ludzie idą w swoich żądaniach daleko dalej, niż to czynimy my w swojej odpowiedzi na mowę Tronową.

Ten grunt realny zawiera się w zajściach ostatnich lat, które przeżyła Rosya: niepomyślna, haniebna wojna, która wszystkim zdjęła zasłonę z oczu; cały szereg rozruchów, bratobójczych zatargów, które krwawym potokiem rozlały się po całej Rosyi; pozycya włościan, pozbawianych praw i ciemiężonych.—To wszystko nie są frazesa proszę panów, nie są słowa, to—życie realne, które wysunęło włościan do pierwszych szeregów; ono dało włościanom powyższe hasło. Sądzę, że nie można mieć nadziei jakiemibądź półśrodkami zaspokoić włościan i żądania ludu. Zapewne adres wskazuje przedewszystkiem, że konstytucyjny rząd, parlamentaryzm, mogą być, że tak powiem, dobrym sterem życia państwowego, dobrym sternikiem. Ale w czasach równie burzliwych, jak obecne, parlamentaryzm, sam przez się, nie wystarcza: on nie może doprowadzić nas do cichej przystani.

Sądzę, że tylko rząd, obdarzony bezwzględnem zaufaniem ludu, który każdą kwestyę będzie decydował z punktu widzenia interesu tego samego ludu i będzie jednocześnie posiadał całą pełnię władzy. całą potęgę narodową,—tylko taki rząd, tylko taka władza mogą wyprowadzić nas z tej rozpaczliwej sytuacyi, w której obecnie znajduje się Rosya.

Panowie, codzień, co godzinę słyszymy, widzimy i otrzymujemy relacye, które lud do nas bez przerwy zasyła. Lud wierzył, że my natychmiast, jeszcze tego lata dostarczymy mu zupełnego dobrobytu, przywieziemy mu prawa. Naturalnie, lud zrozumie, lud odczuje, że uczynić tego w tak krótkim czasie nie można.

Ale trzeba, żeby lud posiadał rękojmię, że wszystkie jego pragnienia zostaną zaspokojone i że tymczasowo stanie się zadość wszystkim jego najniezbędniejszym żądaniom, wszystkim palącym potrzebom. Nie ulega kwestyi, że współczesna sytuacya ludu nie jest wytworem lat ostatnich. Powinniśmy pogodzić sumienie ludu z prawem. Lud nasz mówił zawsze: ci ludzie żyli zgodnie z sumieniem, albo zgodnie z prawem, ale sumienie i prawo zawsze w pojęciu naszego ludu rozmijały się. Trzeba stworzyć takie prawodawstwo, żeby pogodzić te dwa zasadnicze pojęcia, żeby lud mógł żyć z godnie z sumieniem i nie wchodził w kolizyę z prawem. Jeżeli uda się nam to zrobić, wtedy tylko może zapanować spokój w kraju rosyjskim.

Tymczasem zaś cały kraj jest objęty pożarem; w takim czasie dość jednej iskry, żeby wybuchnął przerażający płomień; dość najmniejszego starcia, dość nieurodzaju w jakiejbądź miejscowości Rosyi, żeby powstała wojna domowa, groźna walka i, właściwie ruina całego państwa. Codziennie otrzymujemy zatrważające wiadomości: w Carycynie przyszło do starcia tłumu z wojskiem, to samo w Wolsku, w Wołogdzie nastąpiło zderzenie pomiędzy robotnikami a włościanami i wynikła krwawa bójka; są ofiary zarówno z jednej, jak z drugiej strony. Nie uspokoimy tych wszystkich ruchów, zanim nie zaczniemy energicznie i pośpiesznie wprowadzać w życie niezbędnych dla ludu reform prawnych.

Tego wszystkiego w adresie niema. A jednak nastrój ogólny, głos świadomości społecznej powiada, że lud chce i żąda przedewszystkiem pośpiesznego udoskonalenia swego politycznego i ekonomicznego życia. Gdyby Izba mogła powiedzieć to wszystko, nie pozostawałoby żadnej wątpliwości, że w wyrazach, składających się na nasz adres, zawierają się żądania całego kraju, właściwie nawet słabe odbicie tylko tego nastroju, który wśród ludu panuje.

Wielu może przypuszczać, że lud w tej kwestyi i w wielu innych zatrzyma się w połowie drogi i zadowolni się tem *minimum*, tymi półśrodkami, które nam zalecają. Mojem głębokiem przeświadczeniem jest, że w takiem przypuszczeniu zawiera się straszny błąd, który, szczególnie, jeżeli taki pogląd posiada i wśród nas zwolenników, może doprowadzić do fatalnych wyników. O ile lud wystąpił na arenę, tak, jak się to stało z ludem rosyjskim, on nie może już zatrzymać się w połowie drogi, on idzie do końca. Albo on uzyska zaspokojenie swych żądań, i pogodzi swe sumienie z prawem, albo cały kraj zostanie oddany w ręce anarchii i zatracenia. Lud — to oślepiony Samson, któremu włosy urosły i który jest w stanie obalić kolumny i pochować pod gruzami gmachu siebie i współczesnych.

Przed odjazdem do Izby, prowadząc dyskusye na wiecach wiejskich, słyszałem wszystkie te żądania. Włościanie prosili: niech pan oświadczy, powie, prosi, — i ostatnie ich słowo było „amnestya“. Amnestya nieograniczona — dla wszystkich politycznych, religijnych i agrarnych przestępstw. Nie widzę w adresie słów „agrarne i religijne“, są tam tylko „polityczne“. Należy to uzupełnić; w przeciwnym razie obawiam się, że włościanie powiedzą: „o nas, chłopach, znowu zapomniano“. Agrarne przestępstwa należy podkreślić. Trzeba włączyć do adresu słowo „agrarny“. Przestępstwa powyższe zrodziły się bynajmniej nie pod wpływem zbyt łagodnego stosunku do nich władzy. Pamiętam rozruchy podczas cholery, kiedy oskarżeni o podpalanie szpitali, katowanie i zabójstwa lekarzy siedzieli na ławie oskarżonych i słuchali. Sądzili, że ich wynagrodzą za ich czyny. Sądy wojenne skazywały ich na szubienice, do ciężkich robót, oni zaś przypuszczali, że to się toczą obrady nad ich skargami. To samo dzieje się z rozruchami agrarnymi. Każdy sąd przysięgłych powiedziałby o włościanach: tak, popełnili przestępstwo lecz winni nie są. Dlatego też lud żąda nieograniczonej amnestyi, ponieważ rozumie, że w danym wypadku był on osobą zupełnie nieopoczytalną, nieodpowiedzialną za swoje czyny. Cały ogrom współczesnych mu wydarzeń doprowadził lud do tego kroku. Amnestya więc powinna być nieograniczoną zarówno dla politycznych, jak dla agrarnych i religijnych przestępstw. Dopiero wtedy, jeżeli, być może, poczynimy zmiany w szczegółach, w poszczególnych punktach adresu, jeżeli postaramy się wyrazić ten głos ludu, wszystkie jego żądania — tylko wtedy nie pozostanie żadnej wątpliwości, że adres ten reprezentuje postulaty całego narodu. Wtedy adres ten będzie witany jednogodnym okrzykiem; okrzyk ten rozebrzmi i tu, na brzegach Newy, zostanie posłyszany i wtedy zostaną zastosowane odpowiednie, energiczne i stanowcze środki, do wprowadzenia w prowincyi odpowiedzialności urzędników, żeby lud nie twierdził, że w kraju niema sądów. Wtedy będziemy mogli zaspokoić słuszne żądania ludu i uspokoić jego słuszny gniew.

Zabolotnyj (gub. podolska). Panowie reprezentanci narodu. Mamy przed sobą odpowiedź na mowę tronową. Zapewne niewielkie jej rozmiary—stanowią wielką zaletę, lecz życie ludzkie. proszę panów, posiada większą wartość, niż zewnętrzna forma. Gdyby skasowanie kary śmierci w dalekiej przeszłości było opóźnionem na kilka minut, naród rosyjski nie posiadałby Dostojewskiego, nie posiadałby wielu innych. Uwięzieni w ciężkich robotach, pozbawieni wolności w więzieniach, oczekują z trudnością; ale lud nie ma możności, nie jest w stanie oczekiwać dłużej zawieszenia wykonania wyroków śmierci. Zarówno my, reprezentanci narodu, jak sam kraj, którego wysłańcami jesteśmy, nie jest w stanie dłużej widzieć, nie może dłużej uświadamiać sobie, że w dalszym ciągu giną niewinne głowy, że spadają one w dalszym ciągu i że zwodnicze ręce gwałtowników nie zaprzestają broczenia w krwi niewinnej ludu—dla tego świętym obowiązkiem naszym, naszem pierwszem zadaniem jest przerwać natychmiast i raz na zawsze w całym kraju tę krwawą sarabandę samowoli, te hekatomby skatowanych trupów zgnębionego, głodnego i doprowadzonego do rozpaczy ludu. Nie jesteśmy w stanie znosić nadal krew i męki, kraj nie może więcej już cierpieć. Tam, gdzie należałoby zastosować sąd sprawiedliwy, zabójcy wyszukują coraz nowe męczarnie, coraz nowe kary, coraz nowe gwałty dla głodnego i dążącego do wolności, ziemi i sprawiedliwości ludu. Kto jeszcze może wątpić, że usiłujemy dojść do tego celu drogą pokojową: kto jeszcze może wątpić, że jesteśmy umocowani przez kraj, żeby w sposób sprawiedliwy i pokojowy przerwać te śmierci i męczarnie. Ale w jaki sposób możemy to uzyskać najprędzej? Rozporządzamy drogą prawodawczą, jest ona jednak zbyt długą; istnieje droga krótsza — mianowicie odpowiedź na mowę tronową i ze wszech miar powinniśmy zużytkować tę sposobność, żeby uczynić wszystko, co los nam uczynić pozwoli. Nie wiemy, jak długo sądzonem jest pracować Izbie: może 24 godziny, może 5 lat. Otóż z jakiego powodu wszystkie nasze deklaracye, wszystkie nasze określenia w odpowiedzi na mowę tronową powinny być jasne. ścisłe, powinniśmy wyrazić całą zawartość swej duszy. Dlatego też upraszam, abyśmy z wyjątkową uwagą traktowali wszystkie sprawy. Jeżeli chodzi o to, że dodatki nie zagmatwały różnej treści, żeby w odpowiedzi na mowę tronową wszystkie święte ideały, przez nas wszystkich podzielane, znalazły jasny, przystępny i stanowczy wyraz. Z tego też względu, specyalnie proszę panów posłów pamiętać podczas głosowania o konieczności zawieszenia kary śmierci; ponieważ w popanym do uznania naszego projekcie punkt ten zbyt niewyraźnie został sformułowany. Również prosiłbym uprzytomnić sobie podstawowe nasze zasady przy głosowaniu punktu pierwszego odpowiedzi, dotyczącego kwestyi powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania. Powinniśmy zupełnie wyraźnie sformułować, że prawo wyborcze powinno być bezpośrednie, równie tajne, bez różnicy narodowości i wyznania. Jednocześnie proszę przyjąć w punkcie, dotyczącym przestępstw agrarnych, proponowaną modyfikacyę. Z całego serca przyłączam się do przedłożonego Izbie Państwowej projektu. Niech jednak w amnestyi nie zostaną pominięte religijne i agrarne przestępstwa. Liczni posłowie zanoszą podanie do Izby, abyśmy kwestyę amnestyi sformułowali z wystarczającą jasnością. Może ta kwestya zabierze nam jeszcze godzinę, ale powinniśmy wyrazić jasno i kategorycznie, że amnestya jest to ta moralna podstawa, ten grunt polityczny, bez którego nie zobaczymy ani pracy, ani życia w kraju naszym.

Nabokow (Petersburg). Ponieważ już po raz drugi uczynioną jest uwaga, że projekt nie uwzględnia przestępstw wyznaniowych i agrarnych, uważam za potrzebne wyjaśnić, że w komisyi nie istniało żadnych wątpliwości co do tego, że amnestya powinna być rozpowszechniona na przestępstwa wyznaniowe, agrarne i polityczne, zgodnie z rezolucyą, przyjętą we czwartek. Można więc wyłącznie dysputować o tem, w jakim stopniu ten postulat został w adresie wyrażony.

To też w swojem osobistem imieniu oświadczam, że postawię wniosek, aby Izba, przyjmując adres, przyjęła również umotywowany wniosek, wyjaśniający, w jakich granicach pożądaną jest amnestya,

Szczepkin (Odesa). Odpowiedź na mowę tronową wskazuje panom jedną określoną drogę. O ile panowie raz obiorą tę szeroką drogę wspólnie z członkami komisyi, wątpię, czy panowie będą mieli możność odwrotu; wątpię, czy przyjemnem będzie dla panów zejść na jakąbądź wązką boczną ścieżynę. Zanim wstąpicie na wskazywaną przez was drogę, każdy z was, panowie, powinien zdać sobie dokładne sprawozdanie ze swych dążeń, powinien po raz ostatni obejrzeć te drogi, które idą równolegle z wskazywaną przez nas. Zasadniczą kwestyą dnia dzisiejszego jest wyjaśnienie, czy wszyscy możemy podpisac niniejszy adres.

Jeżeli panom nigdy nie ciężył dawny samowładny ustrój, który z taką szybkością usuwa się z pod nóg zachwianej biurokracyi, jeżeli sądzicie panowie, że jest to jedyny odpowiedni dla Rosyi ustrój, który został jej raz na zawsze przez los, niemal przez Opatrzność, wyznaczony, jeżeli obojętną jest dla was większa połowa ludności Cesarstwa Rosyjskiego, przemawiająca nie w wielko-rosyjskiem narzeczu, jeżeli gotowiście pozwolić, żeby inoplemienne narodowości, zamieszkujące państwo rosyjskie, żyły, w dalszym ciągu pod grozą pogromów i ekspedycyi egzekucyjnych, żyły jako wieczne ofiary zwyrodniałej administracyi lub gwałtownych wybuchów moralnie upadłej tłuszczy,—w takim razie nie powinniście panowie podpisywać tego adresu, lecz opracować nowy, idąc za wskazówkami członków rosyjskiego związku.

Jeżeli nie dokuczyły panom nocne rewizye lokalów prywatnych, rewizye, dokonywane przez zemstę, lub wprost nieporozumienie, bez żadnego powodu, deportacye braci waszych bez sądu, katowania dzieci waszych bez prawa, jeżeli każde zebranie nosi w oczach waszych cechy powstania, każdy związek—knowań, jeżeli przyszliście tu panowie, aby nowe stwarzać więzienia i uprawiać kolonizacyę miejscowości mniej lub więcej oddalonych,—nie powinniście panowie przyłączać się do tego adresu; powinniście opracować własny adres, kierując się zasadami tak zwanego porządku prawnego.

Jeżeli pogodziliście się panowie z szalenie wygórowanemi cenami herbaty, cukru, spirytusu, nafty, sukna i perkalu, cenami sztucznie wyśrubowanemi, gwoli wzbogaceniu skarbu i klasy handlowców oraz przemysłowców, jeżeli rzeczywiście widzicie panowie w Izbie Państwowej nie przedstawicielstwo wszystkich warstw narodu, lecz wprost handlowo-przemysłową spółkę udziałową, zawartą w celu wiecznego toczenia, jak bryły śniegu, cudzych kapitałów, jeżeli uważacie panowie, że ograniczenie dnia pracy jest mrzonką socyalistów, a wywłaszczenie prywatnych gruntów identyfikujecie z zamachem na cudzą kieszeń, nie powinniście panowie podpisywać niniejszego adresu; opracujcie własny adres, który wam podyktuje interes handlowo-przemysłowej partyi.

Jeżeli posiadacie panowie wiarę, że drapieżne wilki administracyi prowincyonalnej zdolne są zamienić się w najkrótszym czasie na łagodne, ziemskie jagniątka, jeżeli jeszcze nie straciliście zdolności odczuwania pewnego nabożeństwa u progu wielkich dygnitarzy, jeżeli rzeczywiście uważacie każdy strajk za błąd, każde bezrobocie—za przestępstwo, jeżeli myślicie, że można być politykiem, posiadając wyłącznie program, pozbawiony taktyki; jeżeli nie poczuwacie się panowie ani do siły, ani do prawa, wcześniej czy później, kiedy wybije godzina, zgodnie odmówić poparcia temu ustrojowi, który nas doprowadza do rozpaczy, zastrajkować przeciw rządowi, który sam zastrajkował pierwszy w spełnianiu swej moralnej powinności przed całym narodem rosyjskim (*oklaski*),—i w takim razie nie powinniście panowie przyłączać się do naszego adresu, lecz powinniście stworzyć swój własny adres ku chwale 17-go października i reform demokratycznych.

Ale jeżeli pożądacie panowie rzeczywiście, jak powietrza i wody, pięciu swobód: swobody słowa i prasy, swobody osobistej i sumienia, swobody związków, zebrań, strajków i zmiany miejsca; jeżeli wy, włościanie, koledzy z Izby Państwowej, przyszliście tu, żeby uzyskać powiększenie waszych działek rolnych i obszaru zasiewów, żeby nie odczuwać głodu i być w stanie regularnie wypłacać podatki; jeżeli wy, robotnicy, koledzy z Izby Państwowej, usiłujecie uzyskać zabezpieczenie na wypadek choroby lub starości; jeżeli wy, włościanie i robotnicy, koledzy z Izby Państwowej, rzeczywiście uważacie za ważne, ażeby dzieci wasze były syte, ubrane i piśmienne; jeżeli pragniecie doczekać się czasów, kiedy najzdolniejsze z pośród waszych dzieci będą chodziły do gimnazyów, i tam, na gruncie studyów naukowych, później zaś w walce życiowej, wyprzedzały paniczyków—w takim razie powinniście w dniu dzisiejszym przyłączyć się do adresu i tem samem przygotować przejście proletaryatu do szeregów inteligencyi i, z drugiej strony, stopniowe spadnie inteligentnych przemysłowców i rolników do klasy pracowników—proletaryatu. Doczekaliśmy dziś dnia, o którym dawniej może marzyliśmy tylko w chwilach halucynacyi, wywołanych bezkresną nędzą, i dziś macie możność i obowiązek zwierzyć się władzy Najwyższej ze wszystkich swych udręczeń, wszystkich potrzeb i nadziei pracującej Rosyi. Taka chwila nie powtarza się w życiu. Żeby całe życie nie zamieniło się dla was w spóźnione wyrzuty sumienia, żeby wasi współobywatelowie-wyborcy nie nauczyli się wami pogardzać, żebyście, przeciwnie, mogli dożyć świetlanej i spokojnej starości, żeby dzieci wasze nie przeklinały was z czasem — powinniście wszyscy, jak jeden mąż, podpisać adres dzisiejszy.

Co się tyczy nas, przedstawicieli wolności ludu, to, przyłączając się do adresu komisyi, nie uważamy jednak, żeby adres ten oddawał w całości nasz program i, podpisując się pod nim, nie zrzekamy się żadnego z naszych żądań programowych, w żadnym punkcie nie składamy ofiary z naszych dawnych nadziei i ideałów. Przeciwnicy naszego programu będą czynili adresowi te same zarzuty, którymi ciskali nam w oczy z racyi naszego programu. Będą twierdzili swoim zwyczajem, że proponowany przez adres i nasz program sposób rozwiązania kwestyi agrarnej, jest mrzonką tylko bredni socyalistycznych.

Panowie reprezentanci narodu, nie proponujemy żadnego planu, któryby został sztucznie skonstruowany w ciszy gabinetu. Proponujemy powtórzyć w ogólnych zarysach tę samą reformę rolną, która była już raz zastosowaną w Rosyi, w roku 1861; jeżeli z powodu tej reformy nie krzyczano o bredniach socyalistycznych, o zachwianiu własności prywatnej, jakie mogą istnieć powody teraz, kiedy uświadomienie prawne narodu wzrosło, stawiać przeszkody powtórzeniu reformy 1861 roku. Stawiają nam zarzut, że stanowimy nietyle partyę wolności ludu, ile partyę wolności inoplemieńców. Nie skrywamy wcale, że nie jesteśmy wrogo dla ludzi innej narodowości i wyznania usposobieni; nie wierzymy w istnienie narodowości szkodliwych; każdy naród, stanowiący składową część ludności państwa Rosyjskiego, posiada własne odrębne zdolności, odmienne cechy dodatnie, i cały dalszy rozwój życia ekonomicznego Rosyi, kultury rosyjskiej, będzie oparty na tem, że każda narodowość będzie niosła swoją daninę pracy i talentu do ogólnej skarbnicy rosyjskiej kultury i postępu. Niech stanie się dążeniem naszem, aby wszystkie narodowości, stanowiące składowe części ludności imperyum rosyjskiego, ramię przy ramieniu z narodem rosyjskim prędzej kroczyły po stopniach kultury do tych wyżyn ogólno-ludzkiej kultury i wiedzy, gdzie panuje jedyna myśl i jednolita atmosfera moralna. Będą czynili nam zarzuty, że w sprawie samorządu poszczególnych dzielnic, opartego na szerokich zasadach, ostatecznie dążymy do podziału Rosyi na części. Zarzuty te opierają się w części na nieporozumieniu, w części na złej woli. Dla rozwoju organizmu ludzkiego nie dość jest ćwiczyć go ruchami ogólnemi, jak skakanie lub bieg. Istnieje specyalna gimnastyka, specyalne ćwiczenia dla spotęgowania siły nóg i rąk, i pracować nad rozwojem poszczególnych części organizmu nie znaczy jeszcze rozcinać ten organizm na części; przeciwnie, jest to jedyna droga dla wzmocnienia całego organizmu, całego ciała. Otóż, od gospodarki ekstensywnej, która rozrzuca się myślą i długiemi rękoma z Petersburga po Rosyi całej, chcemy zrobić krok do gospodarki intensywnej, drobnej, żeby drogą stopniowego rozwoju miejscowej kultury, gospodarki miejscowej, miejscowego dobrobytu. osiągnąć odnowienie i odrodzenie całego organizmu Cesarstwa rosyjskiego.

I ciskają nam zarzut ostatni, ze swoim adresem rozsiewamy w tłumie zgubne hasła, że w skrytości skierowujemy ruch rewolucyjny przeciwko rządowi. Żeby wyjaśnić stosunek nasz do dawnego biurokratycznego ustroju i ruchu rewolucyjnego, pozwolę sobie zakończyć swoją mowę porównaniem. Widzimy przed sobą starą, zmurszałą tamę, o którą rozbijają się fale z dniem każdym wzbierającego potoku; lada dzień te fale przeleją się przez tamę, obalą i zrujnują ją. Tuż obok—starzy stróże, którzy nie wierzą w możność doczekania, aż tama zostanie obaloną, którzy starają się codziennie umocowywać tamę rozmaitym śmieciem. A oto jakieś swawolne dłonie unoszą raz jeden, raz drugi upust, i cieszą się z tych olbrzymów wodnych, którzy spadają do łożyska i, na wyprzodki, spływają do cichej otchłani. Są to rewolucyoniści, zawczasu uradowani z ostatecznego obalenia tamy.

Nie jesteśmy w stanie, na wzór rewolucyonistów, lubować się w wodospadach z trupów i ginących istnień, ale i nie wierzymy, na wzór biurokracyi, że zmurszała tama da się starym śmieciem załatać. Chcemy umieścić pod spadem wody młyńskie koło, chcemy wyzyskać rozlew wiosenny życia narodowego, skierowując jego potęgę ku twórczej pracy kamieni młyńskich. Ale, jeżeli nie zdołamy dać ujście rzece drogą stopniowej pracy dla dobra ludu, jeżeli tama nie oprze się potędze fal, idących do szturmu, jeżeli bałwany wodne przeleją się przez tamę, obalą ją i zniszczą wraz z starymi stróżami i starym śmieciem, wtedy z czystem sumieniem sprawiedliwie powiemy władcy ziemi: Najjaśniejszy Panie—myśmy ich ostrzegali! (*Oklaski*).

Safonow (gub. kostromska). Adres nasz, stanowiący odpowiedź na mowę Tronową jest zarazem, proszę panów pierwszym poważnym aktem naszej działalności. Jest to szemat przyszłej naszej pracy. W adresie powinna uledz krystalizacyi cała opinia społeczeństwa, powinno w nim znaleźć wyraz wszystko, co niepokoi lud, co stanowi jego najświętsze marzenia. To też nie jest to zwyczajny adres, zdawkowa grzeczność obywateli względem Monarchy, nie jest to zwyczajny program pracy parlamentu podczas najbliższej sesyi, jest to deklaracya zasad, wyliczenie potrzeb, stworzonych przez chwilę obecną. Nie dziw, że adres ten nie tyle ważnym jest w chwili obecnej dla Monarchy, ile dla kraju.

Lud powinien wiedzieć o naszych żądaniach, powinien być obznajmiony z naszemi dążeniami; powinniśmy wskazać tę drogę, którą powinniśmy wyprowadzić kraj z tej otchłani, do której został wtrącony przez dawny rząd; powinniśmy wytknąć te znaki przydrożne, którymi się kierując musimy usunąć się od panowania samowoli i gwałtu i zbliżyć do królestwa sprawiedliwości, prawa i legalności; tego nie dość, adres powinien dać ujście gniewu ludu, całej rozpaczy ludu i jego bólom, wszak słusznie Izbę Państwową nazywają—Izbą gniewu ludowego.

Tu winno być danem ujście wszystkim bolesnym uczuciom, całemu ostremu niezadowoleniu i chociaż nie znajdujemy w adresie obrazy wszystkich męczarni, przez kraj przeżytych, nie mniej jednak każde słowo jego jest nabrzmiałe okrzykiem bólu. Adres zawarł w sobie wszystko, czem żył kraj, zsumowaliśmy w niem wszystkie pragnienia, wszystkie dążenia narodu; nie oszukaliśmy mas, nie zrobiliśmy kroku wstecz od swoich przyrzeczeń. Nie możemy iść przeciw krajowi, nie możemy nie zharmonizować się z nastrojem ludu, bo krok taki zagrażałby zerwaniem z ludem, byłby przegraną całej kampanii politycznej. Niemożliwością jest powstrzymać dojrzałe postulaty, to, co się stało organiczną potrzebą, należy tylko ująć ruch ludowy w tamę brzegów, skierować go do jednego łożyska, nadać mu właściwy kierunek, dać mu celowość, planowość. Zadaniem naszym nie jest walka z faktem historycznym, lecz stworzenie pokojowego wyjścia z sytuacyi narodu. O ile adres nie stanowi aktu prawodawczego, odzwierciadlającego wolę narodu, o tyle jest on programem naszej działalności; nie jest to zwyczajna obietnica, skierowana do ludu, i oto z jakich powodów. — Naród udzielił nam nadzwyczajnych pełnomocnitw i, nie posiadając potęgi formalnej władzy, uosabiamy jednak w oczach narodu zasadę narodowładztwa, stanowimy w pojęciu narodu realną siłę, która w stanie jest dopełnić swoich przyrzeczeń. Oto dla jakiej przyczyny przyszła treść adresu nie będzie stanowiła czczej obietnicy, głośnego a pustego frazesu, będzie zaś przyrzeczeniem możliwem i koniecznem do spełnienia. Z tego też względu nie możemy ignorować żadnego z dążeń narodu, nie możemy pozostawić bez wzmianki nic z tych postulatów, które stanowię ciało i krew kraju. Nie można nie zużytkować nastroju ludności, jej bezwzględnej wiary w Izbę. Tu powinniśmy położyć fundament, stworzyć grunt dla przyszłej swojej pracy; powinniśmy od pierwszego kroku połączyć się ścisłym węzłem z krajem, żyć jego dążeniami, kierować się wolą jego — w tem będą podstawy naszej potęgi. Nie zawiedliśmy kraju, daliśmy wszystko, czego wymagała sytuacya polityczna. Wątpię, czy słusznie w przemowach niektórych mówców brzmi nuta rozgoryczenia, czy słusznie twierdzą, że nie spełniliśmy swych zobowiązań przed ludem, że nie rostrzygnęliśmy wielu kwestyi, tak jak je rostrzyga sam lud, jak je sam sobie uświadamia. Ale czyż paląca kwestya, ku której skierowują się spojrzenia wieśniaków, kwestya agrarna nie została rostrzygnięta przez nas na korzyść ludności pracującej? Czyż to zasada, z której uczyniliśmy podwalinę reformy rolnej nie stanowi podstawy dobrobytu włościańskiego?

Czy zasada przymusowego wywłaszczenia nie jest tą dźwignią, która poruszy wieś i wprowadzi ją na drogę rozwoju kulturalnego? Zdecydowaliśmy tę kwestyę tak, jak powinna być z punktu widzenia włościańskiego zdecydowaną: zdecydowaliśmy tak, jak nie w stanie była zdecydować biurokracya. Kierowały nami nie względy taktyczne — przyciągnąć na swoją stronę lud, nie filantropia, że biedny kmiotek żyje tak marnie, ale idea ogólno-państwowego pożytku, ogólnego dobra. Obowiązkiem państwa — podjąć się obrony warstw pracujących; prawem ludu — prawo na pracę, na ludzkie istnienie. Nie sądzę, żeby hasło przymusowego wywłaszczenia, tu wygłoszone, spotkane zostało w kraju z przygnębieniem; wieś spotka je okrzykami zachwytu. Hasło to stworzy potęgę wsi, potęgę kraju. Zapewne niema w adresie wszystkich szczegółów kwestyi rolnej, ale wystarcza ogłoszenie zasady. Kiedy przyjdzie kolej na wypracowywanie wniosków prawodawczych. będziemy bronili wszystkich swoich placówek, teraz zaś musimy dążyć do tego, żeby pewne zasady stały się wspólne całej Izbie, stały się wyrazem wspólnego porozumienia. Niezmiernie ważnem jest wygłosić to hasło w chwili, kiedy nieliczna grupa ludzi sprzeciwia się żądaniu całego narodu i wygłasza zasadę nietykalności własności ziemskiej. Może w innych kwestyach nie zgodzimy się w wielu, ale, powtarzam, w kwestyi rolnej, w kwestyach prawnych zgadzamy się wszyscy; zasady ich nie są nam obcemi, wypowiadamy się solidarnie. Jeżeli ten adres zostanie przez Izbę przyjęty, o czem nie wątpię, niech wiedzą wszyscy, że jest to wyraz woli narodu, woli niezmiennej, i, dla tej przyczyny, wszystkie postulaty jego winny być wykopnane; bezmyślnem szaleństwem jest wszelka walka. Jest to *minimum* żądań, które musi być zaspokojone, z którego nie można ustąpić nic. I w chwili, kiedy kraj cały w dalszym ciągu żyje pod jarzmem gwałtów i samowoli, kiedy na każdym kroku gwałcone są prawa, obrażanem poczucie godności obywatelskiej, kiedy nie znajdują poszanowania nawet prawa posłów, ja sądzę, że w tej ciężkiej chwili, adres nasz rozebrzmi z trybuny narodu, jak dobra nowina, jak zwiastowanie nowego życia dla narodu rosyjskiego. (*Burza oklasków*).

Bondariew (gub. saratowska). Odczuwam ochotę rozpocząć swą przemowę od słów, któremi skończył poprzedni mówca, mianowicie tem, że odpowiedź na mowę tronową w tej formie, w jakiej została nam przedłożoną, pominąwszy pewne braki, pominąwszy możliwy zarzut zbyt mało stanowczego tonu, pominąwszy to wszystko, niniejsza odpowiedź na mowę tronową, będzie zwiastunem odrodzenia dla kraju, dla jego warstw pracujących.

Można czynić rozmaite zarzuty projektowi adresu; można wskazywać, że zawiera on jakiś dziwny konglomerat, zbyt obfity program kwestyi, a zdaniem innych, znowu zbyt wązki program i mało opracowany w porównaniu z tem, co w chwili obecnej odczuwa i przeżywa kraj. Myli się jednak ten, kto podejmie się twierdzić, że odpowiedź na mowę tronową powinna zawierać wyłącznie postulaty programowe, wyłożone mniej lub więcej wyczerpująco. Również w błędzie jest każdy, kto protestuje przeciw włączeniu do adresu wzmianki o tem, co naród obecnie przeżywa. Właśnie ten adres powinien zawierać i jeden i drugi element.

Nie jest to wzmianka o historycznej przeszłości, co dawno minęła i znikła—nie ta przeszłość jest blizką, ta przeszłość przypomina się pamięci drogą tych radości i smutków, które po niej pozostały; ta przeszłość jest nam blizką, przecie tak żywo odczuwamy ją z nadzwyczaj prostych względów.

I radość, i wiara, i nadzieja, które kilka miesięcy temu przeżywał kraj, te uczucia były uroczyste; radość przenikała całe nasze jestestwo i z tą radością, wzwołaną ogłoszeniem swobód, wychodziliśmy na ulicę, mówiliśmy o tej radości; nie można mieć za złe ludziom, że wychodząc dla uroczystego powitania wolności wyrzucali czerwone sztandary, ponieważ ten sztandar czerwony nie był wcale symbolem tej krwi, która przelać się miała. Był to tylko sprawiedliwy, uprawniony i naturalny objaw przeżywanych uczuć i wzruszeń. Wyłącznie śmierci bojowników wolności zawdzięczamy ogłoszenie swobód. Zapewne, wiara nasza w urzeczywistnienie zapowiadzianych swobód była naiwną i bezpodstawną, lecz wiara ta była szczerą; tem większą boleść sprawia, że wiarę tę zdeptano i sponiewierano. Co prawda, nadzieja, którąśmy pokładali w spełnieniu uroczystych przyrzeczeń, była bezmyślną.

Fakt jednak się stał; w chwili podniecenia zgodziliśmy się jeszcze raz zaufać i powierzyć uczeczywistnienie naszych nadziei tym, do których straciliśmy oddawna zaufanie, w których nie pokładaliśmy wiary.

Jeżeli powiedziałem obecnie, że ta przeszłość jest blizką, że boleśnie ją odczuwamy, to powinienem był właściwie powiedzieć więcej: ta przeszłość jest teraźniejszością.

W parlamencie rosyjskim swobodnie rozlega się wolne słowo, wolne słowo „prawie“ nietykalnego posła i jednocześnie ten „prawie“ nietykalny poseł otrzymuje telegramy z tych miejscowości, z których został wybrany, z których przyjechał, otrzymuje wiadomość, że samowola i gwałty panują w dalszym ciągu i „prawie“ nietykalny poseł nie wie, co ma zrobić z temi depeszaami, z tymi listami, z tymi dokumentami zawsze nieśmiertelnego gwałtu—czyżby należało protestować, uchwalać rezolucyę? Ależ to jest bezcelowe poniżanie swojej godności, które może tylko spotęgować przeżywany ból!

Nie możemy twierdzić, że ustrój, który niedawno istniał, obecnie jest już obalony. Nie, ten ustrój samowoli, samowoli nieodpowiedzialnych przed nikim urzędników, w dalszym ciągu bez zmiany otacza ojczyznę żelezną obręczą swoich stanów wojenych, nadzwyczajnej i wzmocnionej ochrony, bagnetów, pełnego uzbrojenia produkcyi kapitalistycznej: armat, kartaczownic i innych skutecznych sposobów zduszenia i zgwałcenia wszelkich uniesień kraju. Ustrój ten, jak pajęczyna, jak sieć ujął każdy żywy ruch w swe żelazne kleszcze, i dotychczas jeszcze niezmiernie boleśnie szarpie serce dostatecznie już skołatanego i starganego narodu.

(d. c. n.)